



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kolkówka, Olszyny, Turza

Rok XXII

Nr 3 (84) 2012

cena 5 zł



Rzepiennik Strzyżewski - Dąbry

XIV Dożynki Powiatu Tarnowskiego

26
s
i
e
r
p
n
i
a
2012r.



XIV Dożynki Powiatu Tarnowskiego w Rzepienniku Strzyżewskim

26 sierpnia delegacje z 12 gmin, wchodzących w skład powiatu tarnowskiego, odwiedziły Rzepiennik Strzyżewski by wspólnie podziękować za tegoroczne plony.

Uroczystości dożynkowe rozpoczęła msza święta w Kościele Parafialnym, której przewodniczył ks. Proboszcz Piotr Witecki. Następnie przybyłe grupy wieńcowe, zaproszeni goście i mieszkańcy gminy prowadzeni przez strażacką Młodzieżową Orkiestrę Dętą z Rzepiennika Strzyżewskiego przeszli korowodem na boisko sportowe obok Urzędu Gminy. Tutaj, rozpoczął się obrzęd dożynkowy. Wykonujący go Turzanie przekazali bochny chleba gospodarzom dożynek: staroście tarnowskiemu Mieczysławowi Krasowi oraz wójtowi gminy Rzepiennik Strzyżewski Kazimierzowi Fudali. Starostami tegorocznych dożynek byli: Grażyna Włodyka oraz Jan Więckowski z Rzepiennika Biskupiego. Jak każdego obyczaj - Starosta, Wójt, Przewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego oraz przewodniczący rady gminy - poczęstowali chlebem przybyłych gości równo i sprawiedliwie.

Oficjalna część uroczystości rozpoczęła się od powitania zaproszonych gości, w tym szczególnie rolników z terenu gminy i powiatu. Wśród przybyłych można było spotkać parlamentarzystów: Urszulę Augustyn, Józefa Rojka, Jana Ziobro, przedstawicieli władz samorządowych: wicemarszałka województwa małopolskiego Romana Ciepiałę, członka zarządu województwa małopolskiego Stanisława Sorysa, wicestarostę tarnowskiego Mirosława Banacha, członka zarządu powiatu tarnowskiego Pawła Augustyna, radnych powiatu tarnowskiego z przewodniczącym Wojciechem Skrucem na czele oraz radnych gminy Rzepiennik Strzyżewki. Nie zabrakło także wójtów i burmistrzów okolicznych gmin i miast: burmistrza Ciężkowic Zbigniewa Jurkiewicza, burmistrza Zakliczyna Józefa Soski, burmistrz Ryglisz Teresy Połoskiej, wójta gminy Tarnów Grzegorza Koziola, wójta Gromnika Bogdana Stasza. Obecni byli także: przedstawiciele służb mundurowych – policji, wojska, straży pożarnej, dyrektorzy jednostek organizacyjnych powiatu i gminy, przedsiębiorcy, nauczyciele oraz młodzież. Na tegoroczne święto plonów przybyły także zaprzyjaźnione węgierskie delegacje: burmistrz Abàdszalók Mihály Kovács (partner gminy), wojewoda Szolnok Sándor Kovács i wicewojewoda Zsolt Borbás (partner powiatu). Gościom zagranicznym dedykowany był krótki program przygotowany przez grupę z Rzepiennika Biskupiego, która to wręczyła węgierskim przyjacielom wieńce i kosze dożynkowe.

„Spotykamy się na dożynkach powiatowych, powiatowym święcie dziękczynienia, by wspólnie z rolnikami dziękować za zebrane plony. W tym roku dzięki przychylności pana wójta spotykamy się w Rzepienniku Strzyżewskim. To piękna, malownicza gmina, położona na Pogórzu Ciężkowickim (...). Jeszcze kilkanaście lat temu mieszkańcy tej gminy żyli z uprawy tej ziemi. (...) Dzisiaj coraz mniej jest tradycyjnego rolnictwa, a coraz więcej w naszym otoczeniu powstaje usług, które niejednokrotnie pracują na rzecz rolnictwa. Najważniejsze jest, że mieszkańcy wsi nie zapominają o ziemi, o religii i tradycji” – mówił do zebranych Mieczysław Kras. „Chciałbym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy o tę naszą piękną tradycję dbają, którzy robią wszystko, by ją podtrzymać i pielęgnować i przekazywać coraz to młodszemu pokoleniu” – dodał na koniec. Oprócz Starosty Tarnowskiego podziękowania i życzenia złożyli także: Urszula Augustyn, Jan Ziobro, a także „śpiewając” Józef Rojek. Wielki aplauz publiczności wywołał Sándor Kovács, który przemawiał do zebranych...po polsku. Przypomniał, że Polaków i Węgrów łączy wspólna historia oraz umiłowanie ziemi ojczystej. Natomiast burmistrz Abàdszalók zaznaczył, że wspólne świętowanie jest dla niego zaszczytem, a sam udział w dożynkowej mszy świętej na długo pozostawa-





nie mu w pamięci. Roman Ciepela podziękował rolnikom za ich ciężką pracę i za dary przyniesione na uroczystość. Za wszelką pomoc w realizacji inwestycji na terenie naszej gminy podziękował wicemarszałkowi wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Po oficjalnych wystąpieniach nadszedł czas na prezentację wieńców biorących udział w XIV Przeglądzie Wieńca Dożynkowego. Na scenie wystąpiło 12 grup wieńcowych, które obserwowane czujnym okiem komisji, zaprezentowały swoje programy i pochwaliło się wieńcami. Jury, pod przewodnictwem wicestarosty tarnowskiego Mirosława Banacha oceniało wieńce biorąc pod uwagę: metodę wykonania, symbolikę, pomysły, oryginalność. Nagrody przyznano w II kategoriach:

Wieniec tradycyjny:

I miejsce – gmina Ryglice

II miejsce – gminy: Zakliczyn, Radłów, Ciężkowice

III miejsce – gmina Żabno oraz Gmina Pleśna

Wyróżnienie – gmina Rzepiennik Strzyżewski

Wieniec współczesny:

I miejsce – gmina Tarnów

II miejsce – gmina Tuchów

III miejsce – gmina Gromnik

Nagrody laureatom wręczyli starosta powiatu oraz wójt gminy.

Po rozstrzygnięciu Przeglądu Wieńca na scenie wystąpiły dwa zespoły folklorystyczne: Kapela z Siemichowa oraz zespół Łęgowianin z Łęgu Tarnowskiego, rozlosowano także nagrody główne w loterii fantowej.

Gwiazdą wieczoru był występ kabaretu Stare Wygi, w składzie: Marek Siudym, Jacek Federowicz, Maciej Damięcki i Marek Majewski. Szczególną sympatię widzów zyskał Jacek Federowicz, wykazując się niesłychaną znajomością rzepiennickiego rynku fryzjerskiego, sportowego oraz

kulturalnego (fragmenty z występu dostępne są na stronie www.rzepiennik.info). Po występie kabaretu odbył się pokaz sztucznych ogni oraz zabawa taneczna do białego rana.

ar

Partnerom Głównym XIV Dożynek Powiatu Tarnowskiego – spółkom:

Tauron Dystrybucja oraz Azoty Tarnów oraz pozostałym Partnerom i Mecenasom: firmie Leier, Bruk-Bet, Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Spółce Komunalnej Dorzecze Białej,

firmie Coala z Tuchowa, Bankowi Spółdzielczemu Rzemiosła w Krakowie /o Rzepiennik Strzyżewski, firmom: Osika Meble, Fewaterm, Dominex, Stanoil, Darbagos, Mikulec, Almarco, Centrum Zdrowia Tuchów, w imieniu Wójta Gminy, Starosty Tarnowskiego i własnym serdecznie dziękuję

Dziękuję także wszystkim darczyńcom, firmom i osobom prywatnym, które miały swój wkład w organizację dożynek nie tylko powiatowych, ale również gminnych.

Dziękuję naszym Partnerom medialnym:

RDN Małopolska, Gazeta Krakowska, Extra Galicja, Dziennik Polski, Gość Niedzielny, portal tarnowskie.info oraz Informator Turystyczny Pogórze.

Relację z przebiegu XIV Dożynek Powiatu Tarnowskiego można znaleźć m.in. na stronach internetowych: Starostwa Powiatowego w Tarnowie, Urzędu Gminy Rzepiennik Strzyżewski, Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim oraz na stronie RDN Małopolska, Tarnowskiej Telewizji i Gościa Tarnowskiego.

Halina Hołda



Jacek Federowicz

Pochwalny poemat Rzepienniczcy
(dożynki 26 sierpnia 2012)

Kiedy w spisy gmin poklikasz
 Się doklikasz Rzepiennika
 Strzyżewskiego Gminny urząd
 ma chałupkę tu niedużą.
 Gmina piękna i górzysta
 Z czego trudno jest skorzystać
 Bo tu nocleg znajdziesz tanio
 Tylko jak masz własny namiot.
 Skąd „Strzyżewski” nazwa wzięta?
 Od strzyżenia. Zapamiętaj:
 Gdy chcesz ostrzyć się najbliżej
 Wał Elżbieta cię ostrzyże.
 Strzyże firma też Art – Creo
 (Pewnie strzygąc tworzy dzieło)
 Uchem strzyże byk, lub bodzie
 Strzyć trawnik jest tu w modzie
 Głównie zaś, to nie nowina
 Podatników strzyże gmina.
 Jednak dzięki temu rośnie.
 Stwierdzić można więc radośnie:
 Jest na wzrost najlepszym z leków
 Wciąż ten sam wójt przez ćwierć wieku.
 Teraz mapę weź z zaplecza
 I z Gromnika suń do Biecza.
 Gdyś jest as z matematyki
 Zliczysz cztery Rzepienniki.
 Rzepienników jest gromada
 Lecz ich liczba zimą spada
 Marciszewski skreślił z szeregu
 Bo rokrocznie ginie w śniegu.
 Trochę dalej jest Strzyżewski
 Gdy obrasta Celsjusz w kreski
 Patrzą tam każdego ranka
 Czy nie wzbiera znów Rzepianka
 Ale już w Biskupim, w Turzy
 Mówią: to się nie powtórzy
 Od dwóch lat nie poszła fala
 Wójt Fudala nie zezwala.
 Zresztą w razie sloty, pluchy
 Zawsze masz Rzepiennik Suchy
 W Suchym moc atrakcji w GOKU
 Możesz słuchać tam Rzepioków
 Teatr-lalek piękny show da
 Zrobi go dyrektor Hołda
 Trafisz w dożynkowe święto -
 Będzie Straż z orkiestrą dętą
 Dziś przed chwilą i o trzeciej
 W tej orkiestrze grały dzieci
 Stwarza więc tu straż jak gdyby
 Paniom nowe perspektywy:
 Odmłodnienie ci się marzy?
 Trąbę kup i wal do straży.
 Gdy fizycznej tkniesz kultury
 Nastrój zrobi się ponury
 Zaś rozpaczy sięgniesz kresu
 Idąc na mecz LKS-u
 Serce krwawi, smutek zżera
 Gdy się przegra pięć do zera
 Wczoraj była już poprawa
 To nadzieją nas napawa:
 Dwa do czterech? Proszę pana
 Toż to prawie jest wygrana!
 Całkiem serio tu dopowiem:
 Wierzę w lepszą przyszłość, bowiem
 Nie od razu zerwać da się
 Z B-klasową grą w A-klasie
 Nie od razu wzniesli Kraków
 I ja wierzę w trzech Ryndaków
 Będą się z drużyną pieli
 Z dna aż na sam szczyt tabeli!

Post scriptum:

Chwila szczęścia ich już bliska
 Więc nie zniszczcie dziś boiska...**Dożynki Gminne w Rzepienniku Strzyżewskim**

Jak co roku, 15 sierpnia, mieszkańcy naszej gminy uroczysto podziękowali za tegoroczne plony. Podobnie jak przed rokiem, świętu towarzyszyła mżawka i deszcz, które nie zdołały w znaczący sposób zakłócić przebiegu imprezy.

Tradycyjnie dożynki rozpoczęła msza święta w Kościele Parafialnym w Rzepienniku Biskupim, po której korowód dożynkowy przejechał na stadion sportowy, a same uroczystości przeniosły się na scenę plenerową. Tutaj grupa wieńcowa z każdej miejscowości zaprezentowała i ośpiewała swój wieniec, a później wręczyła go kolejno:



Olszyny - Lucynie i Krzysztofowi Figurom. Obydwoje są lekarzami. Pani Lucyna od 1999 r. pracuje w Olszynach jako lekarz pediatra, Pan Krzysztof jest orzecznikiem zusowskim. Państwo Figurowie mają 2 dzieci. Ich wielką zasługą dla wsi jest uruchomienie ośrodka zdrowia i punktu rehabilitacji.



Rzepiennik Suchy - Proboszczowi Ks. prałato-wi Józefowi Bubuli, który w parafii jest od samego początku jej istnienia tj. od 1981 r. Na jego barkach spoczywała budowa kościoła parafialnego, w którą zaangażowali się wszyscy mieszkańcy miejscowości. Ks. Proboszcz od zawsze umiał przyciągać do siebie młodych ludzi, organizuje dla nich wycieczki, ogniska, spotkania. Angażuje się w działalność charytatywną.



Kołówka - Małgorzacie i Marianowi Kawom. Prowadzą gospodarstwo rolne, w którym zawsze panuje wyjątkowy porządek, o piękne kwiaty przy domu dba pani Małgorzata, która również bardzo smacznie piecze i gotuje. Państwo Kawowie mają 2 dzieci, są już dziadkami. Pan Marian jest członkiem Rady Sołeckiej, od 2006 r. jest naczelnikiem miejscowej OSP. Ponadto od 41 lat pracuje w Gliniku. Oboje udzielają się społecznie.



Turza - Barbarze i Wiesławowi Wędrychowiczom. Od 1995 r. prowadzą Oni największą w gminie firmę – wytwórnię pasz BARBARA, w której zatrudnienie znalazło wielu mieszkańców Turzy i okolicznych miejscowości. Mają 3 dorosłych dzieci. Państwo Wędrychowiczowie są zaangażowani w życie swojej małej ojczyzny, chętnie udzielają się społecznie, zawsze służą pomocą i radą, zyskując wdzięczność i sympatię współmieszkańców.



Rzepiennik Biskupi - Bożenie i Wojciechowi Pole, którzy wspólnie prowadzą duże gospodarstwo rolne, mają 4 dzieci: 3 córki i syna. Pani Bożena oprócz pomocy w gospodarstwie zajmuje się domem, pan Wojciech jest Radnym Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Już trzecią kadencję działa na rzecz i dla dobra swojej miejscowości. Państwo Pole są cenienni i lubiani przez współmieszkańców.



Rzepiennik Strzyżewski - Grażynie i Robertowi Słowikom, którzy wspólnie prowadzą 13 hektarowe gospodarstwo rolne. Pan Robert jest przysłowiową złotą rączką, dba o to by wszystko w domu sprawnie działało. Pani Grażyna dzielnie wspomaga męża w pracach w gospodarstwie i zajmuje się domem i dziećmi. Państwo Słowikowie mają 3 synów.



Starostami tegorocznych dożynek byli:

- Maria Gašior z Rzepiennika Biskupiego - mama 2 dzieci, która na wspólnie z mężem prowadzi gospodarstwo rolne, a ponadto pracuje w firmie ALMARCO w Zakliczynie,

- Krzysztof Żyrkowski rolnik z Rzepiennika Biskupiego wspólnie z żoną Joanną prowadzący duże gospodarstwo rolne ukierunkowane przede wszystkim na hodowlę bydła mlecznego. Mają 3 dzieci.

Wśród gości pojawili się między innymi: Starosta Powiatu Tarnowskiego Mieczysław Kras, wójtowie i burmistrzowie sąsiednich gmin, nie zabrakło też Radnych Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski, dyrektorów szkół i przedszkoli, księży i przedstawicieli lokalnych firm i instytucji.

Podczas gdy na scenie prezentowały się poszczególne grupy dożynkowe, dzieci mogły skorzystać z wielu

atrakcji: m.in. dmuchanych zamków, zjeżdżalni, karuzeli, czy odwiedzić rozmaite stoiska. Nie zabrakło też atrakcji dla dorosłych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, z której dochód przeznaczony został na zakup instrumentów dla orkiestry dętej, stoisko z biżuterią, miodem, a także oblegany przez panie punkt konsultacji kosmetycznych. O 15.00 na scenie pojawił się Klaun Dyzio z koleżanką, który zabawiał najmłodszych widzów, następnie na scenę wkroczyła „Babska Biesiada”. Widzowie bawili się w rytm pieśni sarmackich, góralskich i rosyjskich, zaprezentowanych przez czteroosobowy zespół sympatycznych pań w strojach góralskich, szlacheckich i mundurach wojskowych. Po rozstrzygnięciu loterii fantowej, rozpoczęła się zabawa taneczna, do której przygrywały naprzemian zespoły Creativ oraz DeMoll. Taneczne pląsy trwały do późnych godzin nocnych.



Naszej redakcyjnej koleżance Ani Klaszczyk od września Koczwarze i Jej nowo poślubionemu mężowi Łukaszowi Koczwarze na progu wspólnej drogi życia składamy życzenia samych radosnych słonecznych dni i romantycznych nocy w zdrowiu i miłości na wszystkie lata długiego szczęśliwego życia.
Pracownicy GOK

Dożynki wiejskie w Olszynach odbyły się 12 sierpnia. Starostami dożynek byli małżonkowie (w Olszynach to już tradycja) – państwo Dorota i Zbigniew Porębowie ze swoimi dziećmi.

Korowód dożynkowy na mszę św. do kościoła parafialnego i z powrotem do remizy prowadziła strażacka orkie-

stra dęta, w której grają również młodzi mieszkańcy Olszyn. W godzinach popołudniowych przed remizą wystąpił ludowy zespół Rzepioki i rozpoczęła się dożynkowa biesiada, trwająca do późnych godzin nocnych.



DOŻYNKI WIEJSKIE

Sezon dożynkowy w gminie zakończyły Dożynki Wiejskie w Rzepienniku Suchym. 2 września o godz. 9.30 korowód dożynkowy: bryczka ze starostami Marzeną Przepiórą i Piotrem Niemcem, oraz dwa wozy: pierwszy z młodzieżową grupą wieńcową, drugi z dziecięcą grupą wieńcową i kapelą wyruszyły spod GOKu na objazd wsi, by tuż przed 11.00 zawitać do kościoła na dziękczynną mszę świętą.

Na uroczystość przybyli zaproszeni przez mieszkańców Goście: Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski Kazimierz Fudala, Przewodniczący Rady Gminy Aleksy Wołkowicz i Sekretarz Urzędu Gminy Marian Słowik, Radni RG Zbigniew Sykta, Stanisław Wal, Adam Bajorek oraz mieszkańcy Rzepiennika Suchego.

Przedpołudniowe uroczystości zakończyło spotkanie okolicznościowe w szkole podstawowej.

Okolo godz. 16.00 szkolne boisko i nowo wybudowany parking przed domem kultury zapełniły się ludźmi. Tradycyjnie, festyn dożynkowy rozpoczął występ zespołu ludowego Rzepioki. Teatr „Pozytywka” z Krakowa bawił dzieci duże i małe interaktywnym spektaklem pt. „Zabawiatka”. Z krótkim programem wystąpił również dziecięcy zespół Rzepiocki. Dorosłą publiczność zaangażował do zabawy kabaret HORYZONT. Biesiadę dożynkową aż do północy prowadził młodzieżowy rzepiennicki zespół Malibo.



Najstarszy mieszkaniec Kołkówki i gminy Rzepiennik

Jak Kiełtyka mieszka w Kołkówce od urodzenia. Obecnie opiekuje się nim córka Teresa Słota, z którą miałyśmy okazję spotkać się podczas tej rozmowy.



Panie Janie, na początku zapytamy o samopoczucie. Jak czuje się jedyny Stulatek w gminie?

J.K: Dobrze – mówi niepewnie.

Córka dodaje: Tata cieszy się dobrym zdrowiem. Nigdy nie palił, nie pił zbyt dużo, jadł zawsze to, co akurat było i nie grymasił. Potem zmienił mu się smak i lubił jeść tłusto. Lekarzy unikał, zarówno w młodości jak się nabawił jakiegoś urazu, tak i później. Raz tylko zachorował poważnie, miał zapalenie opon mózgowych. Teraz czuje się dobrze, tylko słuch już nie ten, co kiedyś.

Proszę czytelnikom opowiedzieć kilka słów o sobie.

J.K: Urodziłem się 14 października 1912 roku w Kołkówce, jak to się mówi „za lasem”. Moimi rodzicami byli Ludwika i Władysław Kiełtyka. Miałem troje rodzeństwa. Do szkoły chodziłem do siostr zakonnych, do V klasy.



Jan Kiełtyka z dziećmi pod kaplicą przy kościele w Rzepienniku Biskupim.

Szkoła była wtedy w domu Kurcaba w Kołkówce. Czasem w zimie jeździłem na lekcje na nartach. Kiedy się ożeniłem, to przenieśliśmy się tutaj. Od zawsze pracowałem na gospodarce, chowałem konie.

Opowie nam Pan o swojej żonie?

Pani Teresa zaznacza: Mama zmarła w 1993 roku, kilka tygodni po 55. rocznicy ślubu.

J.K: Ożeniłem się jak miałem 26 lat z Eleonorą z Tabisiów (też z Kołkówki). Cygan mi ją wywróżył.

Cygan?

J.K: Chodził taki po domach. U Mikosa byliśmy wtedy, to była niedziela. Było nas kilku. Wszystkim wróżył, a ja nie miałem 5 złotych żeby mu zapłacić, to nie chciałem wróżby. Ale jakoś tak wyszło, że miałem zarobione u kogoś, to mi w końcu powróżył. Czytał mi z ręki, jakby tam było co napisane. Przepowiedział mi, że się konkretnie tu i tu ożenię. Miałem wtedy 18 lat, a za 8 się spełniło, co mówił Cygan.

Wszystko się spełniło?

J.K: Wszystko, innym też. Nawet urodziło mi się tyle dzieci, co mówił. Jak zacząłem nosić w kościele chorągiew (16 lat), to złożyłem przyrzeczenie, że nie będę miał żadnej



Złote годы – Eleonora i Jan Kiełtyka podczas mszy świętej w Kościele Parafialnym w Rzepienniku Biskupim - 1988 rok

dziewczyny przed ślubem. I wyczekałem, choć dziewczyny tu były takie ładne – *uśmiecha się pan Jan*. Miałem taką jedną, długo do niej chodziłem. Jak się żeniłem, to była w kościele i tak strasznie płakała. I Szymańscy z Rzepiennika namawiali mnie na swoją córkę. Ale ja miałem już przypisaną Eleonorę. Z żoną przeżyliśmy wspólnie 55 lat, doczekaliśmy się 7 dzieci (Stanisław, Ewa, Edward, Janina, Jan, Barbara, Teresa).

A czym się pan zajmował przez całe życie?

J.K: Robiłem na gospodarce. Pola, w sumie miałem dużo, bo jak dokupiłem to było wszystkiego 7 hektarów ornego i 1 hektar lasu. Robotą była cały czas, żona mi pomagała. Miałem konie, jak obrobiłem u siebie, to jeździłem na zarobek do sąsiadów. Nawet we dworze robiłem tymi końmi, albo podkuwałem dworskie, bo się na tym znałem. Jak policzyłem, to w życiu miałem około 40 różnych koni. Jeździłem też do młyna na Strzyżewski mielić mąkę, albo na jarmarki do Ciężkowic, jak miałem co sprzedać.

Handlował Pan tym, co udało się zebrać z pola?

J.K: Rok po ślubie, czyli w '39, przyszli tu Niemcy i wszystko nam zabrali z domu. Bieda była, trzeba było sobie



Jan Kiełtyka w wieku około 4 lat, za nim rodzice, a po lewej stronie ciocia. Zdjęcie zostało zrobione prawdopodobnie we dworze.

radzić i jakoś żyliśmy. Raz jak pojechałem do Ciężkowic to mnie Niemcy chcieli aresztować. Ustawili nas na rynku w rzędzie, ja byłem na końcu. Myślałem sobie wtedy, że jak teraz nie ucieknę to później już nie będę miał kiedy. I tak wykombinowałem i uciekłem w krzaki. Widziałem potem, że mnie szukali. Słyszałem, jak przeklinali, że się schował. Polami wróciłem potem do domu. Pamiętam też jak Żydów mordowali w Dąbrach. Mój kuzyn to nawet chodził do takiej jednej Mincówki. Ładna była. Mówiła



Zjazd rodzinny, 18.08.2012.

mu, że jak ją weźmie to ona się przechrzci na naszą wiarę, ale on się bał, że go Niemcy zastrzelą.

I co się stało z tą Żydówką?

J.K.: ...Już nie pamiętam.

Niejedno pan przeżył i niejedno widział. Spotkał Pan jakichś ciekawych ludzi na swojej drodze?

J.K.: O tak! Często bywałem we dworze, to i z Szolańskimi się znałem i z młynarzami.

Z panią ze dworu to nawet dziecko do chrztu trzymałem. Była to pani już w starszym wieku, a ja byłem wtedy taki młody. Wydawało mi się wtedy, że to tak głupio wygląda, żeby młody z taką dojrzałą kobietą byli kumami. Chrześnicą była Cecylia Gomułka, z domu Bryndał, córka mojej siostry (Marii Bryndał).

Jak byłem dzieckiem to ojca wzięli do wojska. Kiedy wrócił to postawiliśmy koło domu kapliczkę, jako dowód wdzięczności za jego szczęśliwy powrót z wojny. Dziś mieszkają tam Porębowie i oni opiekują się tą kapliczką.

Nie wiem, czy Pan wie, ale zdjęcie z poświęcenia tej kapliczki zostało opublikowane w naszej gazecie (nr 4 z 2011 roku)?

J.K.: Tak wiem. Mam tą gazetę w domu. Ciężkie czasy były wtedy. Lepiej było po wojnie, można było dopiero coś sprzedać: rzepak, zboże a za to kupić węgla, nawozów.

Wiemy, że udzielał się Pan społecznie.

J.K.: Pomagałem budować kaplicę w św. Alberta w Kołkówce, pracowałem też przy wstawianiu słupów podczas elektryfikacji wsi, nawet jednego konia przy tym utopiłem. Kto mógł to wtedy pomagał. Takie były czasy.

Ma Pan liczną rodzinę. Jest Pan już prapradziadkiem?

J.K.: Rodzinę mam wielką. Wnuki i prawnuki już mam.

Córka dodaje: na zjeździe rodzinnym zrobiliśmy takie podsumowanie, policzyliśmy wszystkich i wyszło nam, że tato ma: 20 wnuków i 36 prawnuków plus 2 w drodze. Póki co, prapradziadkiem jeszcze nie jest, choć mógłby być.

Wspomniała Pani o zjeździe rodzinnym. Pewno związany był on z rocznicą urodzin Taty?

J.K.: Dzieci i rodzina zorganizowały takie spotkanie w sierpniu po Zielnej (18.08 – przyp.).

Pani Teresa dodaje: Spotkaliśmy się w dużym gronie, bo było na około 75-80 osób, mimo, że cała rodzina się nie

zjechała (brakowało 15 osób). Zamówiliśmy mszę w kościele, potem przygotowaliśmy poczęstunek w remizie w Kołkówce. Świętowaliśmy urodziny taty. Przypadają one co prawda na październik, ale ze względów organizacyjnych, postanowiliśmy się spotkać wcześniej.

Teraz jesteśmy na etapie robienia drzewa genealogicznego naszej rodziny. Niestety rodzeństwo taty już nie żyje, choć trzeba przyznać, że oni też dożyli pięknego wieku (około 80 lat).

Jaka jest więc według Pana recepta na tak długie życie?

J.K.: ...To chyba przeznaczenie i dar od Boga.

Dziękujemy za poświęcony czas i na następne 100 lat życzymy zdrowia, spokoju i takiego dobrego humoru jak do tej pory.

Rozmawiały: Anna Roman, Anna Koczwarą

Żydzki z Ołpin

Ten tragiczny sierpniowy dzień dla rzepiennickich Żydów zapamiętałam jako 8 letnie dziecko, które jeszcze nie rozumiało wszystkiego. Tego dnia z rana zobaczyliśmy grupę ludzi idących w stronę Rzepiennika. Ojciec powiedział: *To są Żydzi. Gdzie ich prowadzą?* Nieśli oni małe tobołki (zawiniątka). Były wśród nich dzieci i niemowlęta na rękach matek. Prowadziło ich trzech ludzi w mundurach z karabinami. Byli to najemcy ukraińscy wcieleni do niemieckiej armii SS. Oni, jak mówili starsi, byli gorsi od Niemców. Doprowadzali Żydów do miejsca zagłady, często strzelali. Hitler obiecał im wolną Ukrainę. Byli to kaci Hitlera. Wieczorem przyniósł nam tę straszną nowinę Leon Mruk z Rzepiennika. Mówił: *Niemcy wystrzelali Żydów z Rzepiennika oraz tych z Ołpin w lesie Dąbry. W Ołpinach jak i w Rzepienniku było miasteczko żydowskie. W Olszynach 1939 r. nie było już Żydów.*

Wszystkie rodziny wyjechały do Tarnowa z całym dobytkiem, było to około 30-40 osób. Tylko dla jednego Żyda z Ołpin 17-letniego chłopaka los

był łaskawy, on sam uznał to za cud. Gdzieś w latach 80 przyjechał do Ołpin i do Rzepiennika na miejsce gdzie miał być stracony. Opowiedział: *Kiedy zatrzymali nas koło lasu to oprawcy kazali składać rzeczy osobiste na kupkę. W tym rozpaczliwym położeniu zrobiło się zamieszanie. Lament, płacz, żegnanie się z rodziną. Ja jednak zaplanowałem ucieczkę. Blizutko wykopano dołu były geste zarosła a dalej las. Dostałem się tam i przesiedziałem do zmroku. Nocami szedł w stronę zachodu i doszedł w okolice Wrocławia tam dożył do końca wojny. Powiedział: *w tej tragicznej chwili poprosilem - O Matko Boska Kościelna ratuj. Po wojnie ochrzcił się i przeszedł na wiarę katolicką.**



Fot. z arch. Biblioteki Publicznej w Bieczu

Janina Rapala

By pamięć nie zginęła



Słoneczny, sierpniowy dzień. Dwa autokary zatrzymują się przy zjeździe na polną drogę w Rzepienniku Biskupim. Wsiadające z nich osoby, w większości kobiety – kierują się w stronę lasów, ku Dąbrom. Maszerują w ciszy, z flagami swojego kraju na plecach. Jeżeli słychać jakieś głosy, to tylko nasze.

Rozmawiam z Polakami: przewodniczką wycieczki i ochroniarzem. „Grupa, którą oprowadzamy liczy

około 80-90 osób i przyjechała z Izraela. To młode żydówki z ortodoksyjnej szkoły. Mają od 16 do 18 lat. Podążają szlakiem wspomnień o swoich polskich przodkach. W Rzepienniku są po raz pierwszy. Jadą z Rzeszowa, zatrzymali się tu po drodze, głównie ze względu na prośbę jednej z opiekunek” – mówi przewodniczką. Zmęczenie nie pozwala jej jednak swobodnie rozmawiać (choruje na astmę) i dalszą część trasy pokonują już w towarzystwie izraelskich uczestników wycieczki. Zauważam kobietę w wieku około 55 lat, jak się potem okazuje nauczycielkę. Przedstawia się jako Rachel Kirreich i opowiada swoją historię. Mówi, że jej rodzina mieszkała w okolicach Rzepienników i Olszyn. Ojciec nazywał się David Berzog, a jej dziadek został zamordowany w Dąbrach. Z opowiadań wie, że mieszkańcy Rzepienników pomagali Żydom. Rodzice wspominali jej, jak podczas wojny Polacy ukrywali ich przed Niemcami. Wymienia trzy nazwiska: Daniel Kwaśny, Martyka i Bajorczyk z Rzepiennika Strzyżewskiego (możliwe, że chodziło o nazwisko Bajorek). Prosi o to, by ją skontaktować z kimś z tych rodzin. Szuka pamiątek, chciałaby też poznać tych ludzi.

Kamienista droga zakręca w las i prowadzi ścieżką w dół, gdzie znajduje się mogiła. Tu, ustawivszy się wokół kamiennej płyty, Żydzi rozpoczynają swoją hebrajską modlitwę. Prowadzi ją jeden z *gabajów* (urzędnik, administrator synagogi), który – jak tłumaczy mi przewodniczką – jest rabinem. Oddalam się nieco, nie chcąc przeszkadzać i słucham. Po skończonej modlitwie ta sama nauczycielka, staje na środku i z ożywieniem mówi coś do uczennic. Zebrani słuchają jej, nie przerywając i nie komentując. Mężczyźni (w grupie było bowiem łącznie trzech panów – dwóch *gabajów* i *morim* – tj. nauczyciel ze szkoły) stoją jakby na uboczu, rozmawiając tylko z pozostałymi trzema nauczycielkami. Kiedy pani Rachel kończy swoją opowieść, rozlega się dziewczęcy śpiew. Najpierw cichy i delikatny, potem jakby głośniejszy.

Po około godzinie wracamy do autobusów. Dziewczyny idą grupami, niektóre rozmawiają i śmieją się, inne nadal śpiewają. Dwie idące koło mnie zaczynają się mi przyglądać. W końcu pytają, kim jestem i co tu robię. Kiedy mówię im, że jestem z Rzepiennika i interesuję się naszą historią, nabierają chęci do dyskusji. Opowiadam im więc o tragicznych wydarzeniach, które miały miejsce w Dąbrach w czasie II wojny światowej, zasadzce na partyzantów i o miastecz-



ku żydowskim. Natychmiast pytają czy Niemcy zrobili też krzywdę Polakom. Tak – odpowiadam – Dąbry to kawałek naszej wspólnej polsko-żydowskiej tragicznej historii, miejsce pamięci jednakowo ważne dla obydwu narodów. Elisheva i Tali (obie mają po 17 lat) pytają jeszcze, czy my (tj. mieszkańcy Rzepienników) dobrze wspominamy Żydów. Interesuje ich, jak dawniej układały się ich wspólne relacje, czy mieszkańcy się wzajemnie wspierali czy nie mieli zatargów. Z uśmiechem przyjmują fakt, że konfliktów nie było, a to, co teraz mogą zobaczyć w centrum Rzepiennika Strzyżewskiego wyrosło na fundamentach dawnego miasteczka żydowskiego. Zauważają, że pomnik pomordowanych, który właśnie odwiedzili i sama droga do niego prowadząca są zadbane. Cieszą się, że ludzie tu mieszkający szanują to miejsce.

Pochłonięci rozmową, dotarliśmy do autokarów. Zdążyłam zamienić jeszcze parę słów z przewodniczką, która powiedziała mi, że teraz kierują się w stronę Krakowa, oraz z panią Rachel, która zostawiła mi swój adres mailowy, prosząc o kontakt. Kiedy autobusy odjeżdżały, pomachałam na pożegnanie moim dwóm nastoletnim rozmówczyniom.

Rachel Kirreich poprosiła mnie, żebym spróbowała odnaleźć osoby, które być może pamiętają jej dziadków, wujów lub kogoś z rodziny.

Jeżeli kojarzą państwo nazwisko Berzog, lub wiedzą coś o Polakach pomagających Żydom w czasie wojny, prosimy o kontakt z redakcją gazety. Wszystkie informacje (za Państwa zgodą) prześlemy zainteresowanej.

ar

Spacerkiem po internecie

Zapraszamy do odwiedzin stron internetowych:

- Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju www.psr.tuchow.pl. Na stronie znajdziemy aktualne wydarzenia z terenu działalności PSR – gminy Rzepiennik, Ryglice, Gromnik, Tuchów, Szerzyny - zdjęcia, relacje z wydarzeń oraz ciekawe artykuły.

- Gminnego Ośrodka Kultury www.rzepiennik.info, oraz blogu www.rzepienniknablogu.pl

GOK jest również na facebooku.

Ze wspomnień prof. Augustyna Miki

W internacie i w szkole

W okresie międzywojennym, chłopcy z ubogich gospodarstw rolnych, trafiali często do bogatych kmieci w charakterze pastuchów, a gdy podrośli stawali się parobkami. Znacznie lepszy awans społeczny zapewniało rzemiosło, toteż w Rzepiennikach mieliśmy dziesiątki cieśli, stolarzy, krawców, szewców, kowali i jeszcze innych profesji. Bardzo trudno było się dostać do gimnazjum, a jeszcze trudniej na uniwersytet ze względu na koszty, którym uboga rodzina nie mogła sprostać. Jeśli ktoś zdradzał powołanie kapłańskie, to seminarium duchowne czekało na takiego kandydata. Po wojnie otwały się szerokie wrota do kształcenia. Nauka była bezpłatna, a coraz więcej szkół średnich oferowało dla uczniów miejsce w internacie z wyżywieniem. Mimo tego droga do zdobycia wykształcenia nie była wcale łatwa.

Późno wieczór, ostatniego dnia sierpnia 1952 roku, dotarłem koleją do internatu szkolnego w Witkowicach koło Ropczyc. Kierownik internatu Stanisław Framęga przywitał mnie słowami: „Oj chłopie, o której to się przyjeżdża” i wskazał na stos mierzwej słomy, przy której uwijało się kilku chłopaków. Trwało napełnianie senników słomą i taszczenie jej na metalowe, wojskowe łóżka. Internat mieścił się w pięknym XVIII-wiecznym pałacu państwa Dembińskich, którzy zostali wypędzeni z obiektu w czasie przymusowej parcelacji w 1945 roku. W pałacowych salonach zakwaterowano chłopców z klas od II do IV-ej, po 10 – 12 uczniów w pokoju. Dla nas, pierwszaków, miejsc już nie starczyło, więc zamieszkaliśmy w dworskiej oficynie, która służyła przed tym jako pomieszczenie gospodarcze. Było ciasno. 22 chłopaków na sali. Łóżko dla każdego i walizka pod łóżkiem.

Początkowo czuliśmy się zagubieni i niepewni, ale nie trwało to długo, bo mieliśmy bardzo serdecznych opiekunów. O szóstej rano budził nas kierownik gospodarstwa ogrodniczego, p. Józef Mokrzycki, waląc w lemiesz przywiązany drutem do metalowego trzepaka. Szybko zbiegaliśmy do suterenu, gdzie było pomieszczenie do mycia. Szerokie, metalowe rynny a nad nimi pozioma rura z wodą i kranami. Aż 40 osób mogło się myć jednocześnie. Woda bieżąca dostarczana była z potoku płynącego 50 m niżej niż internat przy pomocy przedziwnego urządzenia zwanego kafarem, bez jakiegokolwiek siły zewnętrznej. Kafar, złożony z systemu mosiężnych zaworów, wykorzystywał energię wody płynącej w strumyku do jej pchania na górę. Po myciu podawano śniadanie w jadalni. Mieliśmy metalowe miski i także kubki. Raz lub dwa razy w tygo-

dniu była zupa mleczna. W pozostałe dni, na zmianę, chleb posmarowany smalcem lub marmoladą. Chleba nie wydzielano, co dla wielu z nas było zaskoczeniem.

Po śniadaniu organizowano nas w kolumnę marszową i maszerowaliśmy czworakami do szkoły w Ropczycach (3 km) pod kierunkiem Trójki Klasowej, czyli starszych, doświadczonych kolegów. W drodze różnie bywało - słońce, deszcz, ulewa, mróz lub zawieja itp. Nikomu to nie przeszkadzało. Byliśmy dzielni, zwarci, szczęśliwi. Znaczną część drogi przemierzaliśmy śpiewając piosenki przygotowane przez starsze roczniki. W południe był podawany pożywny obiad w szkolnej stołówce. Powrót ze szkoły każdy z nas odbywał indywidualnie.

Z perspektywy lat podziwiam umiejętności dydaktyczne i wychowawcze personelu nauczycielskiego, który się nami opiekował. Czasy dla wychowawców były bardzo trudne, ponieważ w latach 1950 – 1955 wszyscy byli poddani nachelnej komunistycznej indoktrynacji przez ówczesne władze partyjne. Nauczycielom stawiano określone zadania wychowawcze. W szkole ogrodniczej traktowano nauczycieli, jako naganiaczy do spółdzielni produkcyjnych. Szkoła w Ropczycach była w sytuacji nieco korzystniejszej niż inne. Powstała w 1940 r. z inicjatywy księdza Jana Zwierza, który w powstaniu szkoły dostrzegł możliwość powstrzymania wywózki młodzieży na przymusowe roboty do Niemiec. Budynki szkoły zostały wzniesione rękami mieszkańców Ropczyc i uczniów. Szkoła cieszyła się dużym autorytetem wśród okolicznych społeczności, toteż miejscowa władza partyjna liczyła się z tą opinią i nie ingerowała mocno w życie szkoły. Mogliśmy swobodnie chodzić do kościoła, mieliśmy rekolekcje wielkanocne. Zadania nakładane przez Partię (PZPR), w celu oddziaływania na środowisko wiejskie były realizowane przy pomocy nauczycielsko-uczniowskich ekip propagandowych. W szkole był zespół teatralny i chór prowadzony przez mgr. Karola Kramarza. Zespoły te występowały w okolicznych wioskach z koncertami w miejsce przewidzianej komunistycznej propagandy.

W marcu 1953 roku zmarł Józef Stalin. Wieczorem zarządzono uroczyste pożegnanie tyra na dużej sali Technikum Mechanicznego. Uczniowie wszystkich szkół średnich byli zobowiązani do udziału w uroczystości. Ja, Jasio Bednarski, Józef Szewczyk i Józef Piejko postanowiliśmy zostać w internacie i nie brać udziału w uroczystości. Była to kompletna głupota z naszej strony. Na drugi dzień po południu zgromadzono

wszystkich uczniów, ustawiono w szerokim okręgu, a w środku nas czterech. Zostaliśmy politycznie napiętnowani i musieliśmy złożyć samokrytykę. Przyznaliśmy, że nie zdawaliśmy sobie sprawy z powagi zgonu wodza wszystkich narodów. Mieliśmy dużo szczęścia. Gdyby to była inna szkoła wylecielibyśmy ze szkoły z kretesem.

W latach 1950 – 1956 działało aktywnie w szkole Koło Młodych Miczurinowców upowszechniając nową genetykę radziecką zaprzeczając istnieniu genów, opracowaną przez Trofila Tysenkę. Biologię z obowiązującym politycznym komentarzem wykladała p. mgr Partyka. Pewnego dnia podała podręcznikowe stwierdzenia, że w różnogatunkowych zespołach roślinnych istnieje walka o byt, a w jednogatunkowej takiej walki nie ma. To stwierdzenie miało swój wymiar polityczny. Wszyscy powinni być ujednoczeni, by żyć zgodnie. Wstałem i powiedziałem, że się z tym nie zgadzam. Podałem przykład gęsto rosnących jodełek, gdzie w skutek konkurencji część zamiera, co roku. Mgr. Patryka tłumaczyła, tak jest napisane w podręczniku. Za godzinę o mojej wypowiedzi wiedziała cała Rada Pedagogiczna, a w kilka tygodni później Kuratorium Szkolne w Rzeszowie. Nie miałem żadnych nieprzyjemności z tego powodu, jednak przyłgnęła do mnie etykietka, że Mika to ten, który zaprzecza nauce miczurinowskiej. Tak było do roku 1956, kiedy cała Polska dowiedziała się, że nauka miczurinowska to bzdura.

Mieliśmy znakomitych nauczycieli. Doskonale wykształconych pedagogów przedwojennych, których zawierucha wojenna rzuciła do Galicji. Inż. Jan Fedyka wysiedlonego przez Niemców z Wrześni, inż. Kazimierza Somorowskiego, ze Szkoły Ogrodniczej Dublany koło Lwowa, któremu udało się wyrwać z łap Czerwoarmistów, inż. Franciszka Tomakę, inż., Szczepanika inż. Stefana Jarosza, byłego zarządcy dóbr ziemskich i dwóch dyplomowanych ogrodników, inż. Juliana Dyłskiego – nadwornego ogrodnika hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, oraz inż. Mokrzyckiego - nadwornego ogrodnika pałacu Dębińskich w Witkowicach. Szybko zdobywaliśmy wiedzę podstawową i umiejętności praktyczne pracując w sadach i warzywniakach szkolnych, w przetwórnicy, szklarniach i inspektach. Zleciało szybko i nastąpił czas na maturę. Tuż przed maturą okazało się, że nie wszyscy będą zdawać. Jeden z najbardziej przystojnych kolegów, bezgranicznie zadufany w swojej męskości, zakradł się w nocy do młodej nauczycielki. To go kompletnie zgubiło. Wyleciał ze szkoły tuż przed maturą. Drugi pobił się do pierwszej krwi z wychowawcą klasowym i też wyleciał. Wszyscy zdaliśmy maturę.

Augustyn Mika



Wspomnienie o Janie Dereniu (1926 – 2012)

Są ludzie tak związani ze swą rodzinną miejscowością, tak zakorzenieni w wielu jej miejscach, że nawet kiedy odejdą zdają się być stale obecni wśród tych, którym tak bardzo byli bliscy, w przestrzeni do której tak bardzo byli przywiązani. Do takich postaci należy niewątpliwie śp. Jan Dereń.

Urodził się 16 maja 1926 r. w Rzepienniku Strzyżewskim. Jego rodzice – Henryk i Felicja Dereniowie – posiadali kilkumorgowe gospodarstwo rolne. Niemal całe dorosłe życie związał z pracą w spółdzielczości. Rozpoczął ją w 1949 roku. Wcześniej, po ukończeniu nauki w szkole powszechnej w Rzepienniku Marciszewskim uczęszczał do gimnazjum w Ciężkowicach. Podczas okupacji przebywał w rodzinnym domu. Marzył o ukończeniu nauki. Był świadkiem akcji partyzanckiej pod Rzepiennikiem Strzyżewskim przeprowadzonej 24 sierpnia 1944 r. przez AK, w wyniku której zginęło 2 Niemców. Głęboko przeżył aresztowanie kilkunastu osób i interwencję księdza Bochenka, która doprowadziła do uwolnienia zakładników.

Po wojnie podjął naukę w gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie i tam w 1947 r. złożył maturę. Został przyjęty do Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie. Po roku ją opuścił ze względu na trudną sytuację materialną rodziców, których nie było stać na opłacenie pobytu syna na studiach. Powrócił do Rzepiennika.

1 lutego 1949 r. został przyjęty do pracy w powstałej rok wcześniej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzepienniku Strzyżewskim. Powierzono mu obowiązki „kontysty”, czyli w dzisiejszym rozumieniu księgowego. Był w tamtym czasie jednym z niewielu młodych ludzi w Rzepienniku posiadających średnie wykształcenie.

Po kilku miesiącach pracy, we wrześniu 1949 r., Jan Dereń został powołany do służby wojskowej; odbywał ją w Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy Łączności w Zgierzu. Został awansowany do stopnia chorążego. Do Rzepiennika powrócił 1 października 1950 r. i ponownie powierzono mu stanowisko głównego księgowego GS „Sch”. Odtąd, do chwili przejścia na rentę w kwietniu 1979 r., pracował w tej spółdzielni przez blisko trzydzieści lat, przy czym w ostatnich dwóch latach jako prezes Zarządu. W tym czasie GS zajmowała się zaopatrzeniem ludności we wszystkie potrzebne towary i skupem produktów rolnych. Działalność administracyjną prowadzono w dwóch pokojach wynajętych w jedynym we wsi murowanym budynku Bajorków, gdzie zamiast biurek stały stoły zbite z desek a środkiem transportu były konie (samochód zakupiono dopiero w 1958 r.).

Furmanką przywożono towar, w tym chleb z gorlickich piekarni (własną piekarnię zbudowano w 1960 roku).

Spółdzielnia rozwijała się powoli. Ogromnym wysiłkiem spółdzielców powstawały sklepy i poprawiało się zaopatrzenie w podstawowe artykuły. Rzepienniki ze względu na swą „reakcyjną postawę” były przez władze dyskryminowane. Długo trwały starania o zgodę na budowę pawilonu handlowego. Przez wiele lat nie można było jej uzyskać, bowiem GS nie miała funduszy na prowadzenie inwestycji. Władze powiatowe miały inne priorytety budowlane. Spółdzielnia dysponowała jedynie zyskami z prowadzonej działalności handlowo – usługowej, a te pozwalały zaledwie na vegetację. W 1978 r. Jan Dereń, już jako prezes spółdzielni, uzyskał pozwolenie na przygotowanie dokumentacji pod przyszły pawilon handlowy, jednak władze centralne wkrótce zgodę cofnęły (pawilon został zbudowany za czasów prezesury Władysława Podobińskiego w latach 1984 – 1985). W zamian postawiono „blaszaki” typu „Mikolów” w Olszynie, Rzepienniku Biskupim i w Turzy.

Jan Dereń od samego początku stał na straży gospodarki spółdzielni, był uczestnikiem zmian jakie zachodziły w ruchu spółdzielczym. Swoją wiedzą wspomagał rozpoczynając działalność gospodarczą kółka rolnicze, Spółdzielnię Zdrowia i szkolne spółdzielnie uczniowskie. Po latach, będąc już na emeryturze, w szkicu poświęconym rzepiennickiej spółdzielni (patrz „Rzepiennik wczoraj i dziś” z 1998 r.) napisał, że pracownikom i kadry zarządzającej nigdy nie zabrakło entuzjazmu, determinacji i zapału do działania. Cieszył się wśród spółdzielców ogromnym autorytetem i był gwarantem solidnej i uczciwej pracy.

Będąc na emeryturze nadal przez wiele lat służył swoim doświadczeniem jako członek Rady Nadzorczej GS i radny w radzie narodowej. Ukochał swój Rzepiennik w którym mieszkał. Zawsze znajdował czas na prace na rzecz gminy. Mieszkańcy okazywali mu zaufanie: przez dwie kadencje był radnym GRN, a w latach 1990 – 1994 radnym Rady Gminy. Pełnił wiele innych funkcji społecznych. Pracę zawodową i aktywność społeczną potrafił łączyć z uprzejmością, serdecznością, skromnością i pogodą ducha.

Rodzina Dereniów mieszka tuż przy granicy z Rzepiennikiem Marciszewskim, obok miejsca, gdzie po wojnie powstawał kościół Miłosierdzia Bożego. Całym sercem zaangażowała się w pomoc przy jego budowie. Ich pole przecina droga prowadząca do kościoła; ziemię pod nią rodzina Dereniów przekazała nieodpłatnie. Jan Dereń przez wiele lat był członkiem Rady Parafialnej. Jego dziełem było uporządkowanie i skatalogowanie liczącej kilkadziesiąt tomów biblioteki parafialnej, a także opisanie eksponatów i opracowanie przewodnika

po muzeum powstałym przy kościele. Często przypadło mu oprowadzać wycieczki po świątyni i jej otoczeniu; znał – podobnie jak twórca tego miejsca ks. dr Władysław Bochenek – każdy obiekt i przedmiot, a opowiadane dzieje były jego własnymi przeżyciami; do ostatnich dni towarzyszył księdzu Władysławowi.

Był zauroczony Rzepiennikiem. Potrafił mówić i pisać niezmiernie ciekawie. Kiedy w 1991 roku powstawał „Rzepiennik wczoraj i dziś” stał się jego wiernym czytelnikiem i współpracownikiem. Na jego łamach opowiadał o budowie kościoła i życiu wspólnoty parafialnej, o dziełach które przy niej się rodziły i krzepły na przestrzeni lat. Pisał o rodzinie księży Bochenków. Powstała niezwykle barwna opowieść w której zawarł trud i radość ze zbudowanej świątyni i utworzonej wspólnoty parafialnej; ukazywał jej błogosławione owoce. Wspominał ludzi i zdarzenia, których „odchodzące ślady zatrzymać w pamięci” należało. Sporo miejsca poświęcił Gminnej Spółdzielni. Jego artykuły zatrzymywały w pamięci tamte pionierskie lata, wywoływały dumę z osiągnięć dokonanych własną pracą rzepiennickich chłopów; dzisiaj są dokumentem przemian. Był z troską o przyszłość spółdzielni, zastanawiając się „czy spółdzielnie wiejskie mają rację bytu w obecnych warunkach”.

Jan Dereń i jego żona Maria, która razem z nim przez 33 lata pracowała w GS-ie, spółdzielczości oddali swoje najpiękniejsze lata. Przez wiele lat codziennie pieszo przemierzali drogę z domu do biura, a było tego sześć kilometrów. Latem jeździli rowerem. Takie to były zgrzebne czasy. Nigdy do pracy się nie spóźnili... A w domu? Pod kościelnym wzgórzem zbudowali swój dom. Wychowali dwie córki. Cieszyli się z wnuków i prawnuków. W małżeństwie przeżyli ponad sześćdziesiąt lat. Do ostatnich chwil razem, obdarzając się miłością, wzajemnym szacunkiem i życzliwością, wspierając się w dźwiganiu ciężarów, jakie przynosi ze sobą jesień życia. Otoczeni miłością najbliższych.

Niemal do ostatnich swych dni Jan Dereń był niezwykle czynny. Rowerem lub ulubionym „maluchem” jeździł do „gminy”, by porozmawiać ze znajomymi, lub by po prostu popatrzeć, jak zmienia się Rzepiennik Strzyżewski i jego spółdzielnia. Cieszył się, że jego następcy dobrze strzegą majątku spółdzielni, że powstał piękny pawilon handlowy i rozbudowano zaplecze pozwalające na poszerzenie działalności. Każdego obdarzał dobrym słowem i życzliwym uśmiechem. A przede wszystkim słuchał.

Jan Dereń zmarł w gorlickim szpitalu 23 czerwca 2012 r. Pozostawił po sobie pamięć Człowieka pełnego energii, uczciwego i życzliwego dla ludzi. Był bowiem człowiekiem skromnym, cichym, nie szukał rozgłosu i zaszczytów. Reprezentował rzadką już dzisiaj postawę, polegającą przede wszystkim na służeniu innym i bezinteresowności – był społecznikiem. Niechże to piękne, dziś już

niedużo staroświeckie słowo, zamknij moje wspomnienia...

Śp. Jan Dereń w poniedziałkowe popołudnie 25 czerwca odbył ostatnią wędrówkę do kościoła Miłosierdzia Bożego. Żegnali Go najbliżsi, przyjaciele i sąsiedzi, pracownicy spółdzielni i wielu tych, którym było dane spotkać się z Nim. Przybyli tłumnie mieszkańcy dwóch Rzepienników, dla których zawsze pozostanie „panem Jasiem”; szanowali Go, byli z Niego dumni... Wieczność umarłych pamięcią się płaci ... – napisała pięknie w jednym ze swych wierszy Wisława Szymborska. Będziemy Cię, panie Jasiu, pamiętać!

Czesław Dutka



Czekamy na Ciebie!

Rozpoczął się rok szkolny, a wraz z nim wznowione zostały zajęcia grup artystycznych prowadzonych przez GOK. Spotkania:

- grupa teatralna „Skrzat” – Olszyny - zapisy 5 października g. 12.30 - 14.30 biblioteka szkolna
- zespół kabaretowy „Między słowami” – Rzepiennik Suchy - środy g. 18.00 - 19.00
- zespół folklorystyczny „Rzepioki” – Rzepiennik Suchy - piątki g. 19.00 - 20.00
- warsztaty plastyczne z Vladimirem Nikolinem – Turza - soboty g. 12.00 - 14.00 klub „Stokrotka”

Lubisz tańczyć, rysować, masz talent aktorski lub po prostu szukasz towarzystwa i dobrej zabawy? Dołącz do nas! Zapraszamy na próby i spotkania. Masz pytania? Zadzwoń! Chętnie udzielimy informacji.



Krasnal olszyński czyli walka z brudolubstwem

Rodzina Krasnalskich zamieszkiwała Po-rembisko w centrum wsi Olszyny od dawien dawna. Ostatni z rodu, który jeszcze do niedawna cieszył się spokojem i ciszą w swojej Korzeniowej Willi, krasnal Andrzej, przez znajomych nazywany Jędrkiem, około miesiąca temu podjął

drastyczną decyzję. Nękanym coraz większym zanieczyszczeniem środowiska, wszechobecnymi śmieciami i jak sam to nazywał „brudolubstwem” postanowił wyprowadzić się ze wsi Olszyny. Jednak doszły nas słuchy, że jeszcze nie jest za późno. Jedyna nadzieja w pierwszoklasistach. Ale czy starczy im odwagi i siły, aby przystąpić do Supertajnej Misji, która odbędzie się w dniach 17-19 września?! Dowiemy się już wkrótce!

<http://www.facebook.com/pages/StMKA/459259354104448>

- Gdzie w tej chwili przebywa krasnal Andrzej?! Jesteśmy w trakcie przeprowadzania wywiadu środowiskowego.

- Trzeba się śpieszyć, mam nadzieję, że dzieci sprawnie przeprowadzą akcję.

- Wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek informacje o aktualnym miejscu pobytu krasnala Andrzeja, prosimy o niezwłoczny kontakt.

Pierwszoklasiści z Olszyn

Z ostatniej chwili!

Podczas trzech dni Supertajnej Misji dzieci z Olszyn odwiedziły Dom Krasnala, poznały środowisko naturalne w którym żyje i posprzątały je.

Supertajna Misja dobiegła końca. Krasnal Andrzej wrócił do Olszyn. Musimy tylko pamiętać, żeby nie zanieczyszczać środowiska, a zostanie z nami na zawsze!!!

Dziękujemy wszystkim za udział w Supertajnej Misji.

Weronika Gogola



Informacje Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

ŚWIADCZENIA RODZINNE

Od dnia 1 listopada 2012 roku zgodnie z ROZPORZĄDZENIEM RADY MINISTRÓW z dnia 10 sierpnia 2012 r. w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokości świadczeń rodzinnych - zmianie ulegają kryteria obowiązujące przy ubieganiu się o świadczenia rodzinne oraz wysokość zasiłku rodzinnego. Kryterium progowe uprawniające do pobierania świadczeń rodzinnych będzie wynosić 539,00 zł na osobę w rodzinie (netto), w przypadku dziecka posiadającego orzeczenie o niepełnosprawności 623,00 zł na osobę (netto).

Wysokość zasiłku rodzinnego będzie wynosić miesięcznie:

- a. 77,00 zł na dziecko w wieku do ukończenia 5 roku życia,
- b. 106,00 zł na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia do ukończenia 18 roku życia,
- c. 115,00 zł na dziecko powyżej 18 roku życia do ukończenia 24 roku życia (jeśli legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności)

Pozostałe dodatki nie ulegają zmianie.

POMOC SPOŁĘCZNA

Od 1 października 2012 roku zgodnie z ROZPORZĄDZENIEM RADY MINISTRÓW z dnia 17 lipca 2012 r. w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej - ulegają zmianie także kryteria dochodowe oraz kwoty świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej.

Kryteria dochodowe:

- dla osoby samotnie gospodarującej – w wysokości 542,00 zł,
 - dla osoby w rodzinie – w wysokości 456,00 zł,
 - dożywianie dzieci – 684,00 zł na osobę w rodzinie.
- Kwoty świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej:
- maksymalna kwota zasiłku stałego – 529,00 zł (miesięcznie),
 - kwota dochodu z 1 ha przeliczeniowego – 250,00 zł (mies.).

Konkurencja rośnie! Rzepiennickie centrum z Centrum

Na początku sierpnia w centrum Rzepiennika Strzyżewskiego działalność handlową rozpoczęły Delikatesy Centrum. Sklep powstał w miejscu dawnej siedziby posterunku policji. Dysponuje własnym parkingiem i zatrudnia 12 osób.



Uśmiechnięte buzie

Od wielu lat moim marzeniem było zorganizowanie letniego wypoczynku dla dzieci w miejscu zamieszkania, gdyż zdają sobie sprawę, że większość z nich nie może wyjechać na wakacyjny odpoczynek ze względu na trudności finansowe ich rodzin.

W tym roku dzięki takim organizacjom jak KRUS i Związek Młodzieży Wiejskiej, w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim w dniach 16-26 lipca zorganizowane były zajęcia w ramach tzw. półkolonii. Odbływały się one od godz. 8.00 do 14.00. Uczestnicy mieli zapewnione śniadanie i obiad. Fachowa kadra (Jadwiga Oświęcimska - nauczyciel SP w Rzepienniku Strzyżewskim, Dorota Kuś nauczyciel SP w Rzepienniku Suchym i Krzysztof Wantuch nauczyciel SP w Rzepienniku Biskupim) zadbała o liczne atrakcje, bowiem dzieci zwiedziły Skansen Archeologiczny „Karpacka Troja” w Trzcinicy,



Skansen Wsi Pogorzańskiej w Szymbarku, Skamieniałe Miasto i Muzeum Przyrodnicze w Ciężkowicach. Wesoło spędzili czas w Wiosce Indiankiej w Zalasowej. W kinie w Tuchowie obejrzały premierę filmu „Epoka lodowcowa 4”. Wiele radości dostarczył im pobyt na basenie w Gorlicach, gdyż niektórzy byli tam po raz pierwszy.

Piękna słoneczna pogoda sprzyjała zajęciom sportowym na boisku szkolnym.

Na zakończenie półkolonii odbył się piknik, w którym wziął udział Wójt dr inż. Kazimierz Fudala i Sekretarz Gminy Marian Słowik oraz Rodzice. W imieniu organizatorów Wójt wręczył dzieciom mini wyprawki szkolne.



Największą satysfakcją i radością dla organizatorów były uśmiechnięte buzie, łezki kręcące się w oku oraz słowa: „szkoda że już koniec półkolonii”, co daje pewność, że dzieci przyjemnie i pożytecznie spędziły czas i pełne nowych wrażeń wróciły do swoich obowiązków.

*Maria Myśliwiec
Dyrektor SP w Rzepienniku Biskupim
Współorganizator półkolonii*



Gmina Rzepiennik Strzyżewski



Gmina Rzepiennik Strzyżewski uzyskała dofinansowanie ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie na realizację zadania pn. „Termomodernizacja budynku Zespołu Szkół Publicznych w miejscowości Turza”. Wykonawcą robót budowlanych jest Firma Usługowo-Handlowa Jan Marek Stanuch z Ciężkowic.



Gmina Rzepiennik Strzyżewski



Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Trwają roboty budowlane związane z „Remontem i przebudową boiska wielofunkcyjnego w Rzepienniku Biskupim”. Zadanie dofinansowane jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”, realizowanego w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, Oś 4 „Leader”, działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.



Gmina Rzepiennik Strzyżewski



Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Po kontrolach odpowiednich służb i ich pozytywnych opiniach uzyskano pozwolenie na użytkowanie sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury, Segment D budynku wielofunkcyjnego w Rzepienniku Biskupim. Realizacja zadania dofinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, Oś 3 „Jakość życia na obszarach wiejskich i różnicowanie gospodarki wiejskiej”, Działanie 313, 322, 323 „Odnowa i rozwój wsi”.



Czesław Dutka

Początki postępu rolniczego w Rzepiennikach

Pod zaborem austriackim

„Przewodnik Kółek Rolniczych” w roku 1892 zamieścił sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kółek Rolniczych za rok 1891. Wśród kilkudziesięciu kół wymienione są kółka rolnicze w Rzepienniku Biskupim i w Rzepienniku Strzyżewskim. Kółka musiały być założone wcześniej, bowiem „Przewodnik” ukazywał się dopiero od roku 1890. Ze sprawozdania wynika, że kółko w Rzepienniku Strzyżewskim skupiało 16 włościan. W Rzepienniku Biskupim posiadało biblioteczkę liczącą 22 książki. Przewodniczącym był „właściciel dóbr” (Adam Szolański?), zastępcą włościanin, a sekretarzem – nauczyciel. Niestety w sprawozdaniu nie podano ich nazwisk. Kółko prenumerowało jedną gazetę rolniczą oraz prowadziło sklepik. Inicjatorem założenia kółek rolniczych w rzepiennickiej parafii był ks. proboszcz Jan Juszczyk; był prekursorem organizowania się włościan.



Ks. Jan de Matha
Juszczyk
proboszcz w latach
1880 - 1902

Towarzystwo Kółek Rolniczych powstało w Galicji w 1882 r. w wyniku przekształcenia się Towarzystwa Ludowego Oświaty i Pracy założonego przez ks. St. Stojałowskiego. Głównym celem było popieranie rozwoju oświaty na wsi (stąd do Rzepienników dotarły pierwsze książki) i patronowało powstającym kółkom rolniczym. Towarzystwo (w Galicji nosiło nazwę Małopolskie Towarzystwo Rolnicze) prowadziło instruktaż mający na celu poprawę struktury rolnej, wydajności i jakości produkcji rolnej i hodowlanej.

Organizowało pokazy, wystawy rolnicze oraz propagowało idee spółdzielczości. Początkowo było pod wpływem ziemiaństwa. W latach dwudziestych patronowało mu PSL „Piast” kierowane przez Wincentego Witosa, później przeważali w nim zwolennicy sanacji.

Pierwsze Kółko Rolnicze

Towarzystwo Kółek Rolniczych w Rzepienniku Biskupim zostało założone dniu 14 stycznia 1906 r. podczas zgromadzenia zwołanego przez księdza proboszcza Wojciecha Błażewskiego. Wcześniej – jak wynika z informacji zamieszczonej w „Przewodniku Kółek Rolniczych” - istniała organizacja rolnicza. Nie zachowały się o niej żadne inne wiadomości, poza odnotowaniem faktu jej istnienia.

W zgromadzeniu założycielskim uczestniczyło 60 włościan. Ksiądz proboszcz użył kancelarii parafialnej na odbycie pierwszego posiedzenia; on też jemu przewodniczył. Wspierali go znani z działalności społecznej księża: Antoni Tenczar ze Staszówki, który równocześnie reprezentował Powiatowy Zarząd Kółek Rolniczych w Gorlicach i Edward Dziubek z Turzy, gorący propagator postępu rolniczego, a szczególnie zakładania sądów.

Ks. Błażewski przedstawił – jak zapisano w pierwszym protokole z posiedzenia – „założenia i cel Kółka Rolniczego, wskazując na korzyści moralne i materialne”.

Do Kółka Rolniczego zgłosiło akces 27 członków, a wśród nich ks. Błażewski, ks. Adolf Majewicz wikariusz rzepiennicki (późniejszy proboszcz w Turzy), Franciszek Sikorski – nauczyciel, Jan Szymański („obywatel”, właściciel karczmy) i 9 gospodarzy z Rzepiennika Biskupiego, 10 z Rzepiennika Strzyżewskiego. Ponadto Michał Bartuś z Rzepiennika Suchego, Adam Brotoń z Rzepiennika Marciszewskiego i Jakub Tabiś z Kołkówki.

Po trzech godzinach obrad wyłoniono Zarząd Kółka Rolniczego: ks. W. Błażewski jako przewodniczący, Jan Szymański – zastępca, ks. Adolf Majewicz – skarbnik, Franciszek Sikorski – sekretarz i Stanisław Tybór (Rzepiennik Biskupi) – asesor. Ustalono „wpisowe” na 1 koronę i składkę roczną w wysokości 50 halerzy.

Pierwsze robocze posiedzenie odbyło się 3 lutego 1906 r. Ks. Błażewski wskazał na potrzebę rozwoju czytelnictwa, ze szczególnym zwróceniem uwagi na prenumeratę „Przewodnika Kółek Rolniczych”. Użył takich argumentów: „... tylko przez czytanie a potem wspólne omawianie gospodarczej treści tego pisma można przystąpić do wykonywania prób gospodarskich wskazanych w tym czasopiśmie, osiągnięcia z nich rezultatów należytych i wzajemnych pouczeń, jako niezbędnych do czerpania możliwie największych korzyści z gospodarstwa rolnego, stawiając za przykład kraje zachodnie, w których nie lepsza jakość ziemi, ale wzorowa, na nauce i doświadczeniach oparta gospodarka, przynosi większe korzyści z gospodarstwa rolnego i wygodny byt gospodarzowi.”

W czasie posiedzenia dyskutowano nad korzyściami, jakie przynosi sadownictwo i warzywnictwo, potrzebą uszlachetnienia rasy bydła, sprowadzanie nawozów sztucznych, które tak bardzo podnoszą ilość zbioru. Nauczyciel F. Sikorski zachęcał do korzystania z książek, które przekazało Towarzystwo Szkoły Ludowej w Gorlicach. Protokolant z satysfakcją stwierdził: „Jak dalece odczuli poszczególni uczestnicy potrzebę czytania [książek] świadczy to, że z 72 egzemplarzy powyższej biblioteczki pozostało zaledwie kilka tomików niewypożyczonych”. Pozyskano trzech prenumeratorów „Przewodnika”.

Na kolejnym posiedzeniu, 18 lutego, zajęto się sprawą urządzenia biura. Ksiądz proboszcz udostępnił wolny pokój, zaś zarząd postanowił zakupić szafę i kilka krzeseł. Trzy krzesła obiecał wypożyczyć na czas nieograniczony Jan Szymański. Kółko powiększyło się o dwóch nowych członków.

25 lutego podjęto sprawę sprowadzenia nowej odmiany ziemniaków „Topór”; zamówiono 15 q, „a nadto na próbę po kilka kilogramów innych gatunków.”

W marcu podjęto problem pozyskania funduszy (lub kredytu) na zakup ziemniaków – sadzeniaków i nawozów. Kółko nie dysponowało gotówką by za nie zapłacić, zaś aby uzyskać kredyt trzech poręczycieli musiało pod-

pisać stosowne weksle. Kredyt poręczyli: Jan Szymański właściciel 18 morgów gruntu, Jan Osika (10 morg) i Jędrzej Płaczek (9 morg). Na posiedzeniu gospodarze zajęli się także ochroną przyrody. „Wielebny ks. Przewodniczący zaleca członkom Kółka, by zabraniali dzieciom niszczyć gniazdzka ptaków lub wybierać im jajka lub pisklęta z gniazd, zachęca do urządzania gniazdek po drzewach (pudełek) w celu ułatwienia im gnieźdzenia i rozmnażania się.” Na ostatnim w marcu posiedzeniu podjęto sprawę założenia kasy systemu Raiffeisena. 19 członków Kółka podjęło decyzję o wstąpieniu do takiej kasy. Ks. Błazewski pozyskał z firmy Freege z Krakowa szczepki i po jednym „o bardzo szlachetnej odmianie na własność bezpłatnie przekazał”.

Po dwóch miesiącach działalności, 25 marca 1906 r., na posiedzeniu z udziałem bardzo licznie zgromadzonych słuchaczy [chłopi] „przekonali się namacalnie o istotnych korzyściach istnienia i działania takiego Kółka, zgłosiło się w dniu dzisiejszym przeszło 20-tu nowych członków, którzy przeważnie zaraz złożyli potrzebne wpisowe i wkładki, i otrzymali też po jednym szczepku uszlachetnionym”.

Z prasy

Przewodnik Kółek Rolniczych nr 10 z 15 V 1906 r.

Zgromadzenie powiatowe Kółek Rolniczych powiatu gorlickiego w Rzepienniku Biskupim.

W dniu 28 marca 1906 r. odbyło się Zgromadzenie powiatowe Kółek Rolniczych w Rzepienniku Biskupim. Zgromadzeniu przewodniczył ks. prob. Błazewski. Obecni pp. Henryk Groblewski, delegat Zarządu powiatowego, p. Sikorski - miejscowy kierownik szkoły i 187 włościan.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez ks. przewodniczącego, zabrał głos p. Henryk Groblewski i wygłosił wykład „O spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Skreśliwszy zrozumiałe cel i zadania Spółki systemu Raiffeisena, objaśnił wstępne czynności, jakie przedsięwziąć należy, chcąc założyć taką Spółkę, i zachęcił do korzystania z pomocy, jakiej przy założeniu Spółki Wydział krajowy i Patronat Spółek udziela. Z okazji rozlosowania między członków Kółka 50 szczepów szlachetnych jabłoni, wygłosił p. Groblewski w dalszym ciągu wykład „O sadzeniu drzewek owocowych. (...)” Po posiedzeniu 30 włościan podpisało podanie do Biura Patronatu o założenie spółkowej kasy oszczędności i pożyczek w Rzepienniku Biskupim.

Trudne początki

Na ostatnim posiedzeniu przed wiosennymi pracami członkowie Kółka wyznaczyli ceny dla „drobiazgowej rozprzedaży poszczególnych artykułów sprowadzonych na rzecz Kółka rolniczego, jak mąki kostnej, ziemniaków, nasion buraków i innych”. Klemens Sopala i Michał Bartuś odczytali artykuły z „Przewodnika” i „Gazety Niedzielnej”, nad którymi przeprowadzono ożywioną dyskusję. Zajęto się problemem zbudowania baru na przechowywanie artykułów sprowadzanych przez kółko. Najtrafniejsza była propozycja Jana Szymańskiego, niestety, nie zanotowano czego dotyczyła. Było to ostatnie w 1906 roku ogólne zgromadzenie Kółka rolniczego. Do czasu walnego zgromadzenia, które odbyło się w lutym 1907 r. co kilka tygodni zbierał się zarząd,

który na roboczo zajmował się zarządzaniem. Ustalał cenę sprzedaży sprowadzanych nawozów, podejmował decyzje o zakupie zboża na jesienne zasiewy. Na ostatnim w 1906 roku posiedzeniu Zarząd debatował nad potrzebą zdobycia „funduszu na budowę własnego budynku, obejmującego salę na zebrania, czytelnię i przedstawienia, tudzież sklepik z towarami niezbędnymi wraz z gospodą bez trunków alkoholowych, w których się ludzie mogli zatrzymywać, a unikać karczem, jako miejsc najwięcej demoralizujących lud.” Propozycji pozyskania funduszy było wiele, od pożyczki w bankach po sięgnięcie do funduszy pozostawionych przez dobrodziei, jak śp. ks. Ciurkiewicz i Szolajskim, „którzy zostawili fundusze na cele parafii tutejszej”. Uchwały jednak żadnej nie podjęto.

Z prasy

Przyjaciel Ludu nr 2 – styczeń 1907

Rzepiennik pow. gorlicki

(...) Nasz ks. proboszcz nastał od 3 lat, a już na plebanii założył Kółko Rolnicze, kasę Raiffeisena, Związek Katolicko – Społeczny i chce dom budować na sklep i szpital. Plac zrównaliśmy około kościoła, to może będzie i targowica na pańsko – książęce gazetki i na broszury, bo dotąd to je sprzedają na organistówce i zakrystii, bo księżom to wszystko wolno.(...) Oj co się dzieje teraz w naszej parafii to aż strach! I mówią księża, że ludzie źli, że ich nie słuchają; o nie – my księży chcemy słuchać, kiedy głoszą słowo Boże, a jeśli chcą z nami politykować, to im wolno, ale niech miejsca świętego nie używają do polityki, bo my sami damy radę w polityce.

Zwyczajna zawiść i pierwsze sukcesy

List zamieszczony w „Przyjacielu Ludu” wyraźnie świadczy, że działalność Kółka nie wszystkim się podobała. Prowadzony sklep był próbą konkurencji z żydami, którzy dotąd mieli na handel niepisany monopol, pewno nie byli też z tego powodu szczęśliwi inni sklepikarze. A może po prostu komuś zależało na tym, by chłopci pozostawali nieświadomieni?

Minął rok działalności Kółka Rolniczego. 27 lutego 1907 roku w kancelarii parafialnej, pod przewodnictwem ks. W. Błazewskiego, proboszcza a zarazem przewodniczącego odbyło się walne zgromadzenie członków podsumowujące dotychczasową działalność. Po zestawieniu dochodów i wydatków okazało się, że wypracowano zysk w wysokości 113 koron i 19 halerzy. Z tej kwoty postanowiono przeznaczyć 100 koron jako udział w Towarzystwie Handlowym Kółek Rolniczych w Krakowie, natomiast 4 korony przekazać jako dar dla Zarządu KR we Lwowie, mający wesprzeć budowę domu dla tegoż Towarzystwa.

Podczas zgromadzenia trzech rolników złożyło sprawozdanie „z korzyści, jakie osiągnęli przy użyciu nasion lnu sprowadzonych przez tutejsze Kółko Rolnicze”. Zachwalano zarówno zwielokrotnione plony, jak też „jedwabistą delikatność włókien”. Tu należy dodać, że na początku XX w. Rzepienniki słynęły z uprawy lnu, w każdej wsi znajdowało się po kilka warsztatów tkackich. Jeszcze w latach 50-tych ub. wieku na wsiach uprawiano len.

Zastanawiano się nad zwiększeniem ilości sprowadzanych nawozów (ale tylko pod zamówienia). Zgłosił się też rolnik z Dąbrów, który wyraził chęć zakupu rasowego bu-

haja "dla polepszenia rasy bydła". Zachęcano do czytania „Przewodnika Kółek Rolniczych”. Ks. proboszcz oddał do dyspozycji Zarządu KR wolne pomieszczenie na wikarówce.

Po roku odbyło się kolejne, drugie, walne zgromadzenie sprawozdawcze. Kółko Rolnicze w okresie sprawozdawczym, tj. w 1907 sprowadziło: po jednym wagonie superfosfatu, żużli (?) i wapna oraz 150 kg saletry. Ponadto rozproszdziło: 30 kg nasion lucerny francuskiej, 30 kg końskiego zęba, pół kilograma nasion kapusty pastewnej (rzodkiewki), 23 kg nasion buraków i 25 q żyta na siew. W planie na rok 1908 ujęto rozprowadzanie nasion marchwi, sałaty, ogórków, buraków egipskich (ćwikłowych). Zamówienia przyjmował organista Jan Pyzik.

Przeprowadzono spis członków (niestety nie podało ilości) i uchwalono przekazanie po koronie na budowę domu KR we Lwowie, składkę dla Zarządu Głównego we Lwowie i Zarządu Powiatowego w Gorlicach. Protokół milczy na temat uzyskanych zysków.

Przewodzący KR ks. Wojciech Błażewski zmarł 19 lipca 1910 r. W dniu 17 sierpnia odbyło się posiedzenie KR dla uzupełnienia składu zarządu. Podnoszono zasługi zmarłego ks. proboszcza. Przewodzącym KR wybrano jednogłośnie **Jana Szymańskiego** dotychczasowego zastępcę, zaś zastępcą został **Stanisław Martyka**, funkcję skarbnika powierzono administratorowi parafii **ks. Franciszkowi Jeleniowi**. Wszyscy wybór przyjęli.

Walne zebranie KR odbyło się **11 grudnia 1910 r.** w lokalu przewodniczącego, czyli w karczmie. Jan Szymański prowadził karczmę, mieściła się w budynku zajmowanym dzisiaj przez sklep. Zebrani wybrali jednogłośnie przewodniczącym KR **ks. Wojciecha Giemzę** – nowo mianowanego proboszcza.

Nie zachowały się informacje o pracy KR w kolejnych trzech latach. Natomiast w Kronice Diecezji Przemyskiej w 1914 r. zamieszczono sprawozdanie z działalności Związku Katolicko – Społecznego w parafii Rzepiennik Biskupi, a w nim obszerną relację z pracy Kółka Rolniczego:

Z prasy

Kronika Diecezji Przemyskiej. Przemysł 1914 r.

„W roku 1911 staraniem Związku Katolicko – Społecznego obudził się większy ruch w tutejszym Kółku rolniczym, założono sklepik Kółka rolniczego i rokrocznie za pośrednictwem Głównego Zarządu Kółek rolniczych rozprowadza się dla całej parafii około 70 000 kg nawozów sztucznych, a w r. 1913 sprowadzono doborowego nasienia ozimego 50 000 kg po cenach niższych wskutek subwencji rządowych.

W 1912 r. urządzono kilka odczytów z historii polskiej w szkolnej izbie w gminie Rzepiennik Strzyżewski.

Dnia 8. grudnia 1913 r. po sumie odbył się wiec rolniczy, na który przybyli delegaci Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jako referenci. Skutkiem z wiecu był ten, że gmina Rzepiennik Strzyżewski zakupiła własnym kosztem wagę bydlęcą, aby się różnym handlarzom bydła i trzody chlewnej nie dać wyzyskiwać.

Z końcem roku 1913 założono zbiorowy dla całej parafii Urząd (Sąd) gminny rozjemczy i Sąd polubowny. Każdego tygodnia w czwartek po południu jest urzędowanie tej wielce dla

ludu pożytecznej instytucji. Dotychczas załatwiono 92 sprawy tak, że strony nie potrzebowały udawać się do c.k. Sądu.”

Nadchodzą zmiany

Na walnym zebraniu odbytym **13 lipca 1913 r.** przyjęto rezygnację sekretarza Władysława Serwońskiego i wybrano na jego miejsce **Jana Pyzika** – organistę. Podjęto szczególnie ważną decyzję o wniesieniu podania do gorlickiego Starostwa o koncesję na prowadzenie sklepu Kółka Rolniczego. Równocześnie zdecydowano, że za realizację koncesji, czyli prowadzenie sklepu, będą odpowiedzialni: Jan Pyzik – organista i Wojciech Sopala. Za tę czynność będą otrzymywali po 25 koron rocznie, zaś umowa będzie obowiązywać przez trzy lata, tj. do 1915 r. Do podpisania w imieniu KR umowy upoważniono, oprócz ks. W. Giemzy, także Jana Szymańskiego i Klemensa Wózka – gospodarzy z Rzepiennika Strzyżewskiego.

W związku z wybuchem wojny w 1914 r. nie doszło do założenia sklepu a KR zaprzestało działalności gospodarczej. Wznowiło ją już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Cdn.

„RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ”



Dzięki środkom finansowym otrzymanym przez Radę Sołecką z Fundacji „Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej” w ramach programu Wspierania Aktywności Lokalnej na Terenach Wiejskich „Razem Możemy Więcej” w sierpniu br. zakończyła się budowa parkingu w centrum Rzepiennika Suchego.

To współpraca rady sołeckiej z urzędem gminy, gminnym ośrodkiem kultury, ochotniczą strażą pożarną i Stowarzyszeniem Rzepiennik Jutra przyniosła zamierzony efekt.

W ubiegłym roku ze środków finansowych budżetu gminy Rzepiennik Strzyżewski i funduszu sołeckiego zostały przeprowadzone prace polegające na wykonaniu rowu krytego z montażem i ułożeniem rur i studzienek rewizyjnych, zasypaniem rowu i utwardzeniu kamieniem całego odcinka wzdłuż drogi gminnej od szkoły podstawowej do skrzyżowania z drugą drogą gminną na wysokości remizy OSP.

Zapewniło to przestrzeń parkingową dla mieszkańców wsi, której wcześniej nie było - samochody były parkowane na chodniku, wzdłuż budynków GOK i remizy, oraz tuż

przy bramie wjazdowej do szkoły i obok szkolnego boiska sportowego, co w przypadku natężonego ruchu powodowało utrudnienia dla kierowców i pieszych, stanowiło zagrożenie dla mieszkańców. Przygotowanie terenu pod parking było konieczne ze względu na bliskość szkoły i fakt, że jest to najbardziej ruchliwy, stanowiący główny węzeł komunikacyjny odcinek drogi w naszej wsi.

Nowo wybudowany parking to przestrzeń publiczna przydatna dla działalności Gminnego Ośrodka Kultury i Ochotniczej Straży Pożarnej, czego przykładem były tegoroczne dożynki wiejskie.

Dzięki zrealizowanemu przedsięwzięciu osiągnięto zamierzone efekty:

- promowanie aktywności obywatelskiej mieszkańców wsi Rzepiennik Suchy,
- współpraca pomiędzy wiejskimi organizacjami,
- zwiększenie atrakcyjności wsi poprzez zagospodarowanie przestrzeni uzyskanej poprzez zakrycie rowu przydrożnego,
- zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom wsi: pieszym, kierowcom i rowerzystom,
- uzyskanie dodatkowej przestrzeni publicznej z możliwością wykorzystania jej podczas imprez okolicznościowych i lokalnych zdarzeń kulturalnych.

Inwestycja ma charakter trwały, a jej efekty materialne służyć będą społeczności wsi przez długie lata zapewniając porządek i bezpieczeństwo wokół szkoły, domu kultury i remizy osp. Dodatkowo inicjatywa ta zachęci mieszkańców wsi Rzepiennik Suchy do dalszych aktywnych działań na rzecz swojej wsi.

*Sołtys Rzepiennika Suchego
Stanisława Kleszyk*

Wystawa „Mistrz i uczniowie”

26 sierpnia, podczas dożynek powiatowych, na sali widowiskowej w Rzepienniku Strzyżewskim można było oglądać wystawę prac plastycznych zatytułowaną „Mistrz i uczniowie”. Wystawa zgromadziła obrazy i rysunki dzieci uczęszczających na zajęcia plastyczne prowadzone przez Vladimira Nikolina w Turzy. Po raz pierwszy młodzi artyści: Karolina Gogola, Dominika Gomułka, Jan Przepióra i Paulina Serafin mieli okazję zaprezentować efekty szlifowania swoich talentów szerszej publiczności. Warto dodać, że w klubie „Stokrotka” w Turzy wciąż można oglądać pierwsze prace wykonane przez uczestników warsztatów, a niedługo być może uda się zorganizować wystawę ich prac obrazującą postępy w doskonaleniu warsztatu młodych artystów.



Remonty i modernizacje na terenie gminy

Na terenie gminy zrealizowane zostały następujące prace:

- w Rzepienniku Strzyżewskim - odbudowa drogi w kier. cmentarza partyzanckiego o długości 950 m. Roboty wykonało Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Sp. z o.o. w Jaśle.

- w Rzepienniku Suchym - modernizacja drogi rolniczej prowadzącej do pól w kier. P. Mikosa i P. Dziubana, o długości 660m. Wykonawcą jest firma Transportowo-Handlowa MET-TRANS Tadeusza Łazarka z Siemiechowa.

- odbudowa dróg: Kołkówka koło P. Dubiela w kier. P. Stankowskiego, Olszyny - Łąki, Rzepiennik Suchy - Lipie i Olszyny - w kier. p. Walaszka. Łączna długość odbudowywanych dróg wynosi 2 950 m. Wykonanie prac zlecono



Przedsiębiorstwu Robót Drogowo-Mostowych Sp. z o.o. w Jaśle.

- budowa parkingu przy szkole w Olszynach i zagospodarowanie terenu przed budynkiem szkoły. Część placu od strony sali gimnastycznej wyłożona została kostką brukową, posadzone zostały drzewa. Kostka brukowa została подарowana szkole przez firmę BRUK-BET, natomiast jej ułożenie sfinansowała gmina Rzepiennik Strzyżewski.

Życiodajna woda

Woda – symbol życia, potrzebna jest nie tylko ludziom, ale i roślinom, i zwierzętom. Korzystamy z jej zasobów w sposób niewyobrażalny, nie doceniamy jej, a nad problemem jej niedoboru zastanawiamy się dopiero w momencie, kiedy brak jej w naszych kranach.

Jak wynika z danych hydrotechnicznych i administracyjnych przeciętny Polak zużywa blisko 170-200 litrów wody dziennie, 40 proc. tego zużycia pochłania kąpiel, korzystanie z prysznicy zmniejsza ten procent. Według ekspertów kran odkręcony przez pięć minut to 50 litrów wody, pranie czy ręczne mycie naczyń to również ogromne zużycie wody.

Obecna susza, która w powiecie tarnowskim pozbawiła wody ponad tysiąc sto gospodarstw, dała się we znaki w całym województwie. Takiej suszy nie pamiętają najstarsze osoby. Wysychają studnie, potoki leśne, poziom wody w rzekach spadł drastycznie. Nawet Rzepianka odsłoniła w wielu miejscach swoje dno. Ludzie zakupują wodę by napoić zwierzęta w gospodarstwach, a każda jej kropla jest obecnie na wagę złota.

Czym jest susza?

Jak czytamy na stronach Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej można wyróżnić:

- suszę meteorologiczną, określaną jako okres trwający na ogół od miesięcy do lat, w którym dopływ wilgoci do danego obszaru spada poniżej stanu normalnego w danych warunkach klimatycznych uwilgotnienia,
- suszę rolniczą, definiowaną jako okres, w którym wilgotność gleby jest niedostateczna do zaspokojenia potrzeb wodnych roślin i prowadzenia normalnej gospodarki w rolnictwie,

- suszę hydrologiczną, odnoszącą się do okresu, gdy przepływy w rzekach spadają poniżej przepływu średniego, a w przypadku przedłużającej się suszy meteorologicznej obserwuje się znaczne obniżenie poziomu zalegania wód podziemnych,
- suszę w sensie gospodarczym, będącą skutkiem wymienionych procesów fizycznych odnoszącą się do zagadnień ekonomicznych w obszarze działalności człowieka dotkniętego suszą.

Kilku autorów zajęło się badaniem klimatu naszego kraju w poprzednich latach i wiekach. Z badań, które prowadził zespół prof. Rajmunda Przybyłaka dowiadujemy się, że w okresie 1501-1840 roku w Polsce zanotowano 231 ekstremalnych sezonów zimowych i letnich, głównie związanych jednak z anomaliami wilgotności i temperatury niż suszami.

Inne badania wykazały, iż susze w Polsce o zasięgu krajowym nawiedzały nasz kraj głównie w okresie 1480-1780r., susze o charakterze lokalnym to głównie okres 1780-1880r. Odnosząc się do wieku XX wiadomo, że lata 20-te zalicza się do okresu suchego, kiedy to susza objęła cały kraj. Susze atmosferyczne wystąpiły w latach 1951, 1953, 1954, 1959, 1963, 1964, 1969, 1976, 1982, 1983, 1989, 1992, 1994, 2002, 2005-2006 i swym zasięgiem objęły przeważający obszar kraju.

Jak wynika z raportu Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, który obejmował okres **od 11 lipca do 10 września 2012 roku**, najniższe wartości opadu odnotowano począwszy od Pojezierza Chełmińskiego-Dobrzyńskiego poprzez Nizinę Środkowomazowiecką, Wzniesienia Południowomazowieckie, Nizinę Południowowielkopolską, Wyżynę Śląsko-Krakowską, aż po Wyżynę Małopolską (od 70 do 100 mm). Natomiast najwyższe opady odnotowano w południowo-zachodniej Polsce oraz na Pobrzeżu Koszalińskim (170-280 mm).

Jak to możliwe że na Ziemi, gdzie 97% powierzchni stanowi woda cierpimy na jej niedobór? Musimy pamiętać, że zapotrzebowanie na wodę wzrasta w tempie szybszym niż przyrost naturalny. Czy ludziom zabraknie wody? Specjaliści twierdzą, że w ciągu 25 lat ilość wody przypadająca na jedną osobę zmniejszy się o połowę. A piękno wody, lub z drugiej strony jej przekleństwo, polega na tym że choćbyśmy się nie wiadomo jak starali nie znajdziemy jej substytutu.

AK

Z babcinego albumu



Ż n i w a
w Rzepienniku Biskupim. Zdjęcie z albumu rodzinnego państwa Serafinów. Jeśli dobrze się przyjrzeć to wiadać, że pole na którym pracują żniwiarze zlokalizowane jest naprzeciw dzisiejszego zakładu Osika Meble.

Dawniej żniwowano przy pomocy kosi i sierpa. Mężczyźni kosili zboże, kobiety je odbierały, robiły powróśla i wiązały w snopki, które ustawiały w „kopki”.

Renata Gomułka

Ogłaszamy konkurs plastyczny

Wszystkich mieszkańców gminy zapraszamy do udziału w konkursie plastycznym „**Moja mała Ojczyzna**”. Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych oraz osoby dorosłe. Komisja oceniać będzie:

- różnorodność prac, sposób wykonania, tematykę, pomysł i atrakcyjność prezentowanej treści
- zgodność z tematem i hasłem konkursu

Dopuszcza się prace wykonane dowolną techniką (rysunek, grafika, malarstwo, kolaż, malowanie na tkaninie, malowidła szklane itp.) i o dowolnym rozmiarze.

Prace należy dostarczyć do 15 XI br do siedziby GOK w Rzepienniku Suchym.

Szczegóły na stronie internetowej www.rzepiennik.info, w GOK oraz w szkołach.

Rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się 23 listopada.

II Gminny Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza wszystkich do wzięcia udziału w II Gminnym Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych. Konkurs adresowany jest do dzieci ze szkół podstawowych i młodzieży oraz



Szopka wykonana przez Wiktorię Bajoerk z Rzep. Biskupiego

osób dorosłych. Prace należy zebrać i dostarczyć do Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym do 18 grudnia br.

Wszystkie szopki będą oceniane w czterech grupach:

- Dzieci
- Młodzież
- Dorośli
- Szopki rodzinne

oraz w dwóch kategoriach: współczesnej i tradycyjnej. Jury oceniać będzie:

- ogólny wygląd szopki (estetyka wykonania, rozmieszczenie, proporcjonalność elementów)
- dobór artystycznych środków plastycznych, oryginalność i kreatywność pomysłów
- umiejętność łączenia różnych materiałów
- samodzielność wykonanych prac w przypadku kategorii wiekowych

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników odbędzie się 21 XII o godz. 10.00 w GOK. Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy i upominki.

Szczegółowych informacji udzielają szkoły oraz Gminny Ośrodek Kultury.

ZRÓB TO SAM - wiązanka ozdobna

Rzeczy, które są potrzebne do wykonania wiązanki:

1. Gałązki drzew iglastych lub krzewów. Najlepsze są gałązki z sosny, jodły oraz jałowca.
2. Koło z drutu - można zrobić samemu lub też kupić gotowe, możemy również zamienić np. na patyk z leszczyny, który też się daje ładnie uformować.
3. Liście dębu, drucik florystyczny, sztuczne lub żywe kwiaty, wstążka.

Na początku trzeba przygotować kilka małych gałązeczek. Gałązki przymocujemy do przygotowywanego koła za pomocą druciku. Upewniamy się czy między mocowaniami nie widać szkieletu i czy nasze gałązeczki nie są zbyt luźno upięte. W ten sposób oplatamy całe koło, pamiętając by ostatnią gałązkę „schować” pod pierwszą. Tak przygotowany wianek możemy przyozdobić kwiatami prawdziwymi lub sztucznymi, w zależności od pory roku i okazji możemy do tego użyć również: liści dębu uformowanych jak róże, bombek, szyszek, ozdób zakupionych w sklepie, kolorowej trawy, sizalu itp. Wianek można spryskać nabłyszczaczem do kwiatków.

MR

HUMORKI

Problem:

- Pomóżcie! Dzisiaj kupiłam samochód z komisu i nie wiem jakie paliwo mam wlać? Po czym poznać, czy to diesel, czy benzyniak? Jeżdżę na oparach, a nie mogę zatankować, bo nie wiem co wlać.

Pomoc

- Przyswieć zapalniczką przy wlewie paliwa i zobacz sama! Potem wlej ropę. Bo jeśli masz benzyniaka, to nie doczekasz „potem”.

- Nie ściemniaj koleżance. Jeśli auto jest niebieskie lub zielone, lejemy ropę. Jeśli żółte to na gaz. Do reszty lejemy benzynę. I wymień powietrze w kołach na zimowe. W tym roku modne jest górskie.

Kowalska przysłała do Nowakowej z kwiatami złożyć jej życzenia urodzinowe. Potem pyta się:

- A co twój mąż ci kupił?

Na to Nowakowa:

- Wyjrzyj przez okno na parking. Widzisz tego czerwonego malucha?

- Widzę.

- A ten turkusowy samochód obok?

- No widzę, to ferrari, to...

- No, to takiego koloru kapcie mi kupił.

HOROSKOP

BARAN (21.03-19.04) Tej jesieni odczujesz dużą potrzebę zmian. W twojej głowie pojawią się różne pomysły, ale z ich realizacją musisz jeszcze chwilę zaczekać. Nie rezygnuj z porannych ćwiczeń, one też pomagają ci osiągnąć wymarzone cele.

BYK (20.04-20.05) Ogniste kolory jesiennych liści dodadzą ci energii. W pracy pojawią się nowe zadania, dzięki którym będziesz mogła zarobić dodatkowe pieniądze. Tej jesieni powrócą również wspomnienia z dzieciństwa oraz szkolnych lat, może jakieś spotkanie absolwentów lub odwiedzić dziadków?

BLIŹNIĘTA (21.05-21.06) Jesień to dobry czas na wyciągnięcie wniosków i robienie podsumowań. Sam kieruj swoim losem. Bądź pozytywnie nastawiony do życia, dzięki temu odżyją gasnące uczucia i poprawią się twoje relacje z innymi osobami.

RAK (22.06-22.07) Przeszość już nie powróci. Zapomnij o niej, to nie jest dobry czas na rozdrapywanie starych ran. Zaczynaj spotykać się z nowymi osobami, pojawi się wtedy szansa na nową miłość. Zaczynaj uprawiać sport.

LEW (23.07-22.08) To jest właśnie ten moment, w którym możesz spodziewać się awansu w pracy lub sukcesu w innych dziedzinach swojego życia. Postaraj się unikać nieporozumień. Tej jesieni będziesz musieć się wykazać swoim talentem mediatorskim.

PANNA (23.08-22.09) Jesień to dobry czas na zasłużony odpoczynek. Jeśli tylko możesz, wyjeźdź na weekend. Masz te chwile tylko dla siebie, więc dobrze to wykorzystaj. Jeśli jesteś z kimś w związku to szansa by ożywić wasze relacje.

WAGA (23.09-22.10) Przyda ci się mała lekcja ekonomii, niestety możesz mieć kłopoty finansowe. Warto zrobić listę wydatków, wtedy zobaczysz, na czym możesz zaoszczędzić. Czekają cię również dobre chwile. Zaczynasz lepiej porozumiewać się z rodziną oraz znajomymi. Jeśli jesteś samotną wagą to poznasz tej jesieni swoją miłość.

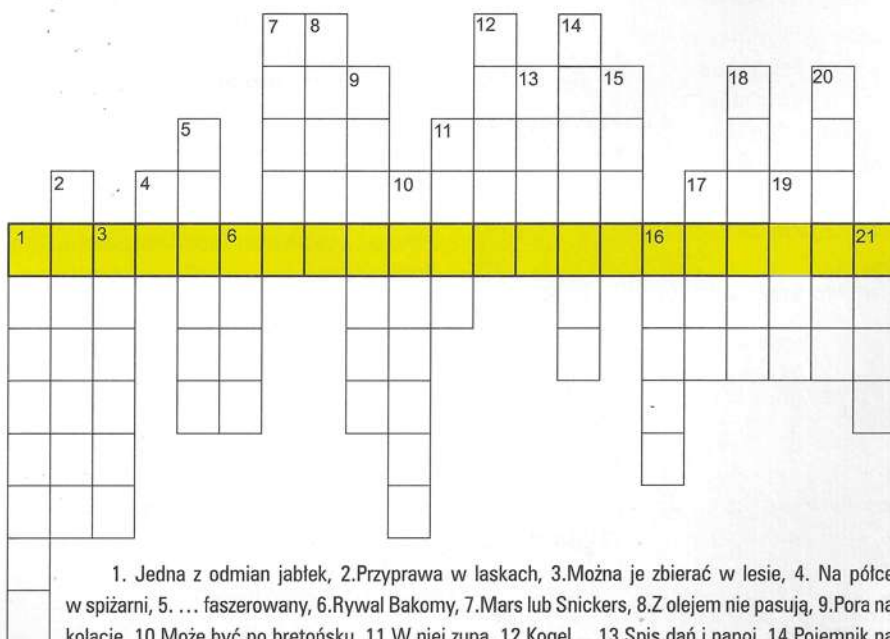
SKORPION (23.10-21.11) Zapowiadają się pracowite miesiące. To jest właśnie najlepszy czas na otwarcie własnej firmy, która już niebawem będzie przynosić dochody. Październik to również dobry czas by poznać ciekawe miejsca z ukochaną osobą. Dzięki wspólnym wypadom zbliżycie się jeszcze bardziej do siebie.

STRZELEC (22.11-21.12) Trudne wybory przed tobą, szykują się zmiany. Na szczęście twoja intuicja cię nie zawiedzie. W pracy zaczniesz być bardziej doceniana/y. Znajdziesz nowy sposób na zarabianie dodatkowych pieniędzy. Obudzisz w sobie nową pasję, dzięki której poznasz swoją drugą połówkę.

KOZIOROŻEC (22.12-19.01) Październik zmieni rzeczy, które cię irytują w twoim zachowaniu. Tej jesieni będziesz mieć ochotę na duże zmiany. Zaczynasz realizować swoje pomysły związane z remontem. Zadbaj o swoje zdrowie - może tygodniowy wyjazd na wczasy?

WODNIK (20.01-18.02) Powinieneś/aś mieć teraz konkretny, dokładnie opracowany cel. Tej jesieni możesz liczyć na doskonałą współpracę z szefem lub znalezienie nowej, dobrze płatnej pracy. Ze sprawami, które wydawały ci się przerażające rozprawisz się teraz bez problemu.

RYBY (19.02-20.03) Po pracowitym lecie, już niedługo będziesz mieć więcej czasu dla rodziny i znajomych. Twoje relacje z drugą połówką będą wyglądać wzorowo. Może to dobry moment na drugi miesiąc miodowy?



1. Jedna z odmian jabłek, 2. Przyprawa w laskach, 3. Można je zbierać w lesie, 4. Na półce w spiżarni, 5. ... faszzerowany, 6. Rywal Bakomy, 7. Mars lub Snickers, 8. Z olejem nie pasują, 9. Pora na kolację, 10. Może być po bretońsku, 11. W niej zupa, 12. Kogel ..., 13. Spis dań i napoi, 14. Pojemnik na pieczywo, 15. chlebowy lub hutniczy, 16. Kawalek czosnku, 17. Ziemiak w poznaniu, 18. Dr. ... producent budyniów, 19. Im starsze tym lepsze, 20. Makłowicz, kucharz z TV, 21. Robi się ją w młynie.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru:

1. Pagon 2. Rezerwa 3. Gąsiennica 4. Rozkaz 5. Zwiadowca 6. Order 7. Szeregowiec 8. Dezertier 9. Uzbrojenie 10. Manierka 11. Obóz 12. Oficerki HASŁO : Gwiazdozbiór

Poradnik młodej gospodyni

Przepisami z czytelnikami dzieli się Justyna Kucharska z Turzy



Justyna Kucharska

GRZYBKIE MARYNOWANE

2 – 2½ kg. małych, świeżych leśnych grzybów umyć i dokładnie oczyścić. Następnie wrzucić na osolony wrzątek i gotować na wolnym ogniu bez przykrycia przez 10-15 min. Odcedzić i przelać gorącą wodą, żeby zapewnić klarowność marynaty.

Składniki marynaty:

1 szklanka octu, 4 szklanki wody, 2 czubate łyżki cukru, ½ łyżeczki soli

Wszystkie składniki dać do garnka, zamieszać i zagotować.

Do każdego wyparzonego słoika

włożyć: 1/4 łyżeczki białej gorczycy, 1 liść laurowy, 3 goździki, 3 ziarna ziela angielskiego, 10 ziaren czarnego pieprzu

Następnie każdy słoik wypełnić gorącymi jeszcze grzybkami do 2/3 wysokości słoika i zalać do pełna gotującą marynatą. Zakręcić, postawić do góry dnem i pozostawić do całkowitego wystudzenia. Przechowywać w ciemnym i chłodnym miejscu.

Wskazówki:

Grzyby do marynowania powinny być zdrowe i całe. Każdy gatunek grzybów najlepiej marynować oddzielnie

STRUDEL Z JABŁKAMI

Ciasto:

1½ szklanki mąki, ½ kubka ciepłej wody, 3 łyżki oleju.

Z podanych składników zagniatamy ciasto, dzielimy na dwie części, wkładamy do cienkiego woreczka foliowego i przykrywamy ciepłą miseczką (wcześniej miseczkę przelewamy wrzątkiem) i nakrywamy ściereczką. Pozostawiamy na ½ godz.

Nadzienie:

1 kg. jabłek (najlepiej szara reneta), cynamon, 5 łyżek bułki tartej, rodzynki

Jabłka obrać i pokroić w drobne plasterki, bułkę tartą zrumienić na maśle. Ciasto rozwałkować cienko, położyć na ściereczce posypanej mąką, posmarować olejem, ułożyć na nim plasterki jabłek (brzegi ciasta zostawiamy puste), posypać rodzynkami, cynamonem i zrumienioną bułką tartą. Brzegi ciasta na których nie ma farszu układamy do środka, następnie pociągając za brzegi ściereki zwijamy jak roladę. Tak samo postępujemy z drugą częścią ciasta. Pieczemy ok. 45 min.

Ciasto najlepiej smakuje posypane cukrem pudrem, lub polane miodem.

MALINÓWKA

1 kg malin, 1 litr wódki, 1 szklanka cukru

Owoce wrzucić do słoja, zasypać cukrem, a następnie zalać wódką. Szczelnie zakręcić i odstawić w zacienione miejsce na dwa miesiące co jakiś czas potrząsając słojem, aby cukier się rozpuścił. Następnie odsączyć, przefiltrować, rozlać do butelek. Nalewka jest gotowa do spożycia, ale jest lepsza, gdy pozwolimy jej dojrzeć.

Do wyrobu nalewki najlepsze są owoce w pełni dojrzałe i świeżo zebrane z krzaka. Polecam owoce leśne, gdyż zawierają znacznie więcej substancji aromatycznych niż odmiany uprawne.

ZAPROSZENIE

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Koło Tarnów
Starosta Tarnowski – Mieczysław Kras
Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski – Kazimierz Fudala
Proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia NMP
w Rzepienniku Biskupim – ks. Piotr Witecki
oraz Dyrektor Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim
– Jadwiga Ryba

zapraszają 14 października 2012 r. na obchody

68 ROCZNICY AKCJI „BURZA”

WALKI ODDZIAŁU REGINA II

Batalionu „Barbara”

16 Pułku Armii Krajowej

oraz

UROCZYSTOŚĆ NADANIA IMIENIA

ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ ODDZIAŁU REGINA II

I PRZEKAZANIE SZTANDARU

Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim

Rzepiennik Strzyżewski – przysiółek Dąbry
cmentarz partyzancki
Budynek Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim

PROGRAM

- Godz. 11.00 Dąbry – cmentarz partyzancki
 - msza święta w intencji poległych żołnierzy Oddziału Regina II
 - poświęcenie sztandaru dla Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim
 - apel pamięci
- Godz. 12.15 Pomnik upamiętniający poległych żołnierzy Oddziału Regina II
 - hymn państwowy
 - złożenie wieńców i wiązanek
- Godz. 13.15 Budynek Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim
 - uroczyste przekazanie sztandaru i nadanie imienia Żołnierzy Armii Krajowej Oddziału Regina II Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim
 - część artystyczna w wykonaniu uczniów Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim
 - zakończenie uroczystości



Gminny Ośrodek Kultury Rzepiennik Strzyżewski

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Halina Holda
Numer przygotował zespół: Halina Holda, Anna Koczwarą, Anna Roman, Kaja A. Kozłowska
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz. ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie o/Rzepiennik Strzyżewski
nr konta: 108589006012000006930001
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom bez wcześniejszego informowania autorów. Nie zamawianych materiałów nie odsyłamy.



Równać Szanse – podsumowanie

Projekt „e-rzepiennik” to nasza inicjatywa, której celem była chęć zaprezentowania gminy, jej mieszkańców, walorów, życia codziennego i ciekawych wydarzeń. W projekcie uczestniczyła grupa 15 osób. Spotykaliśmy się od lutego br. w każdy piątek i nie tylko. Zdobywając wiedzę na warsztatach z obsługi programów edytorskich i graficznych oraz redagowania tekstu przygotowaliśmy się do opracowywania i umieszczania materiałów w internecie.

Powstała zakładka „e-rzepiennik o nas”, w której zamieszczaliśmy informacje o gminie, rzepiennickich zabytkach, lokalnych wydawnictwach i gwarze. Nie obyło się bez problemów, głównie technicznych, ale w wyniku programu naprawczego uruchomionego w lipcu, oraz pomocy znajomych grafików komputerowych (dziękujemy pani Kai A. Kozłowskiej) udało się uruchomić na naszej stronie blog, który jest bardziej rozbudowany tematycznie i porusza różnorodne tematy. Odwiedzający mogą dowiedzieć się stąd wielu ciekawych rzeczy nie tylko o bieżących wydarzeniach i imprezach w okolicy, ale także zaczerpnąć porad z dziedziny dietyki, mody, edycji stron www, sportu, muzyki lub trochę się z nami pośmiać.

Blogowanie dało nam możliwość swobodnego wypowiedzenia się i komunikacji z innymi użytkownikami sieci. Okazało się też, że jest ciekawym sposobem spędzania wolnego czasu.

Na zakończenie projektu wybraliśmy się na wycieczkę do Krakowa, gdzie, przy sprzyjającej aurze, zwiedziliśmy Ogród Doświadczeń im. S. Lema oraz Muzeum Etnograficzne.

Przygotowaliśmy też krótką prezentację multimedialną zaprezentowaną podczas spotkania podsumowującego, na które zaprosiliśmy mieszkańców wsi i przedstawicieli instytucji.

Zachęcamy wszystkich do odwiedzenia naszych stron: www.rzepiennik.info, www.rzepiennik.nablogu.pl oraz polubienia profilu Gminnego Ośrodka Kultury na Facebooku.

Realizacja projektu dobiegła końca, ale my nadal będziemy obecni na naszych stronach, może niekoniecznie w każdy piątek, ale wtedy kiedy będziemy mieli trochę czasu, a na pewno, kiedy będziemy mieli coś ważnego lub ciekawego do powiedzenia.



Projekt „e-rzepiennik” realizowany był w ramach programu Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży – Regionalny Konkurs Grantowy „Równać Szanse 2011” z funduszu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Zespół „e-rzepiennik”

Dokręcanie śruby

Największe prywatne obserwatorium w Polsce i drugie w Europie jest wciąż w budowie, ale nie przeszkadza to w organizowaniu w nim wydarzeń o tematyce astronomicznej.

Pierwsza okazja do zobaczenia niezwykle ciekawych obiektów, które powstają w Rzepienniku Biskupim, zdarzyła się w niedzielę 9 września. Od godz. 17 do 19 twórca obserwatorium, astronom dr Bogdan Wszółek, oprowadzał gości po miejscu, które ma szansę stać się jedną z największych atrakcji turystycznych regionu, a od 19-tej gawędził z gośćmi przy ognisku, nie tylko na tematy astronomiczne.

„Dokręcanie śruby radioteleskopu RT9“, bo pod takim hasłem odbywała się impreza, na której zgromadziło się ponad 300 osób zainteresowanych niecodzienną okazją zobaczenia z bliska radioteleskopu i poznania zasad jego działania. Byłoby ich zapewne więcej, gdyby informacja o spotkaniu dotarła do wszystkich mieszkańców, cieszył się zarówno sprawca tej imprezy Piotr Firlej – właściciel Centrum Usług Turystycznych i Przedsiębiorczości w Tuchowie oraz właściciel obiektu Bogdan Wszółek.

Obserwatorium położone jest z dala od zabudowań, w środku rzepiennickich lasów.

Nie ma tam bezpośredniego dojazdu samochodem, a jednak dla chcącego nic trudnego, chciałyby powiedzieć gęsto zaparkowane motocykle, rowery i o dziwo samochody, niekiedy także te z napędem na 4 koła, ale również takie zwyczajne...

Większość zainteresowanych pięknym rozgwieżdżonego nieba przyszło piechotą, bowiem piękna pogoda zachęcała do spacerów, tylko Antek (fot. poniżej) przyjechał na koniu.

Obserwatorium nadal pozostaje w budowie, dlatego pierwsze planowane zajęcia dla grup zorganizowanych planowane są w 2013 lub 2014 roku.

